Nr. 17. Niedziela, 20 Stycznia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **12 hal.**, pocztą **14 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**40 K**	**ćwierćrocznie**	**10·— K**	**rocznie**	**36 K**	**ćwierćrocznie**	**9·— K**
półrocznie	**20 K**	**miesięcznie**	**3·60 K**	**półrocznie**	**18 K**	**miesięcznie**	**3·— K**

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik nankowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **30 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **40 hal.**, nadesłane po **1 kor.**, kronika **1·50 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojennną i mieczami z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się w obec nieprzyjaciela, podpułkownikowi 58 pułku piechoty Zdzisławowi Junosza Załuskiemu i kapitanowi 30 batalionu strzelców polowych Rudolfowi Kawińskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 21 grudnia ub. r. raczył najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, nadzwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rezerwowemu kapitanowi dr. Kazimierzowi Władysławowi Kumanieckiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 grudnia ub. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kuratorowi gminy ewangelickiej we Lwowie, właścicielowi dóbr ziemskich Janowi Stromengerowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 stycznia b, r. najmiłościwiej zamianować sekretarza nadwornego Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego dr. Juliana Romańczuka, radcą sekcyjnym w Ministerstwie sprawiedliwości.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 stycznia b. r. najmiłościwiej nadać sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie spraw wewnętrznych Augustowi Wowkonowiczowi, tytuł i charakter radcy sekcyjnego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać poraz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi 45 pułku piechoty Jakóbowi Jaśkiewiczowi; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 90 pułku piechoty Bogumiłowi Brzezińskiemu; w uznaniu mężnego zachowania się jako lotnik wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 100 pułku piechoty Emilowi Bednarczykowi; w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 3 pułku artyleryi fortecznej Stefanowi Głowaczowi i podpułkownikowi w stanie spoczynku Otonowi Scholzowi, komendantowi stacyi etapowej w Janowie.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa o zarządzeniach weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dziiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 stycznia 1918.

Dookoła pokoju.

Z Brześcia Litewskiego.

C. k. Biuro koresp. donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 18 b. m.: Pierwszy delegat rossyjski Trocki dziś nocą odjechał do Petersburga. Inni członkowie delegacyi rossyjskiej i cały personal pozostał w Brześciu Litewskim.

Jak głoszą w sztokholmskich kołach bolszewickich, Trocki udał się z Brześcia do Petersburga, aby z komisarzami ludowymi naradzić się co do zwołania konstytuanty, poczem powróci do Brześcia. Pobyt Trockiego w Petersburgu potrwa tylko czas krótki.

Opinia „Fremdenblattu“.

Fremdenblatt podnosi, że jawność rokowań w Brześciu jest zupełnem novum i dlatego jest ona przyczyną tego, że opinia publiczna na razie odnosi wrażenie, jakoby dokonaniu dzieła pokoju między Rossyą a czwórprzymierzem stały na przeszkodzie nieprzezwyciężone trudności.

Fremdenblatt wywodzi dalej: Dlatego, aby zapobiedz wszelkim nieporozumieniom trzeba stwierdzić, że główną linią wytyczną

---

7)

Z. L. Radzimiński.

Roman książę Sanguszko

Pierwszy Ordynat Zasławski.

„Redde quod debes“.

(Ciąg dalszy).

Ktoś pisząc do mnie po ks. Romana męczeńskim zgonie słusznie powiedział, oceniojąc jego działalność: „Gdyby ten człowiek żył w kraju, gdzie Polakom dozwolono brać pełny udział w życiu politycznem, nie kto inny, tylko on by mu przodownł i kraj cały byłby szczęśliwy i dumny ze swego przedstawiciela, a po zgonie jego, jak ongi po Janie z Tarnowa. przywdziałby żałobę; bo kto tak mądrze, jak on w najcięzszych czasach i przeciwnościach potrafił pracą, oszczędnością i niesłychanę energią dźwignąć ze złego stauu i rządzić fortuną, równającą się niemal nie jednemu udzielnemu księstwu, kto w znoju i pracy do końca życia nie ustawał, kto wszystkie obowiązki spełniał tak sumiennie, ten na każdem stanowisku byłby pozostawił świetne ślady swej działalności. W warunkach, w jakich mu żyć Bóg przeznaczył cnoty jego wyryły niezatarte ślady w sercach tysiąca ludzi, których żywił, wychowywał i w ich potrzeby wchodził.“

Zbliżając się już do zakończenia wspomnienia o naszym ukochanym zmarłym, zaznaczam tu, że po owym jasnym epizodzie, jaki stanowił w jego pracowitym żywocie obchód uroczysty ośmdziesięcioletniego jubileuszu, zaczęły nań spadać mniejsze i większe, jeżeli nie krzyże, to w każdym razie nieprzyjemności i cierpienia. I tak zdaje mi się, że bezpośrednio po obchodzie zgorzała do cna owa słynna fabryka sukna w Sławucie, ze znacznymi zapasami towarów, i to z podpalenia, co go najwięcej ubodło; w roku następnym zagnieździła się w samym pałacu epidemia szkarlatyny, na którą zachorował ukochany Romcio, następnie jego matka i kilka osób z rodziny goszczących w Sławucie, dalej sam sędziwy książe dostał groźnego zapalenia płuc, które go omal już wtedy z pośród nas nie zabrało, dźwignął się jednak z tej ciężkiej dla starca choroby, dzięki pieczołowitości dr. L. Gluzińskiego, poczem wyprawiwszy bratowę z Romciem na południe, w czerwcu 1914 r. wybrał się sam na kuracyę za granicę. W przejeździe zatrzymał się parę dni we Lwowie, które danem mi było spędzić w jego najmilszem towarzystwie; interesował się wtedy dalszym ciągiem swojego wydawnictwa, mówił dużo o przypadających wkrótce wyborach do ziemstwa w Zasławiu na Wołyniu, namawiał i niejako domagał się, bym tam jechał, twierdząc, że starzy nie powinni abdykować w pełni i że gdyby nie konieczność kuracyi, którą i tak już opóźnił, byłby pozostał dla wzięcia udziału w wyborach; zwiedził ze mną budujący się kościół przy domu rekolekcyjnym, składając nań w me ręce swój, jak mówił, grosz wdowi — był jeszcze bardzo ruchliwy, rzeźki i jak zawsze energiczny w słowie i czynie. — Nie spodziewałem się wtedy, że już, niestety, więcej w tem życiu, tej szlachetnej, zacnej, ujmującej swem obejściem postaci, oglądać nie będę! Wyjechał do Gleichenbergu, zkąd po wybuchu wszechświatowej wojny, oparł się w Badenie, gdzie od dłuższego czasu mieszkała dla kuracyi jego małżonka, którą przeżył; następnie z Wiednia — pomimo, że mu to bardzo odradzano — przez Bukareszt powrócił do Sławuty w roku 1915 na stanowisko i dla powtarzania ulubionego *„i'y suis et j'y reste“*, by je w końcu niestety własną krwią, męczeńsko wytoczoną, przypieczętować!

I tak jak żuraw, stojąc na straży tego prawdziwego księstwa, tych nieocenionych pamiątek przeszłości i bogatych zbiorów w rozmaitych kierunkach, broniąc je od łupiezców wszelkimi możliwymi środkami, przetrwał nasz sędziwy ks. Roman do rana 2 listopada (20 października st. st.) b. r., w którym to dniu, wedle na początku wzmiankowanego listu p. A. Kublickiego-Piotucha, koło godziny 10 przed południem, wyjechał książę na oględziny murującego się grobu ś. p. kanonika Gromadzkiego. Ostrzeżony przez spotkanego oficera, a następnie przez parocha miejscowego i własnego furmana, by nie wracał do pałacu, niestety nie usłuchał ich rad życzliwych. W chwilę po powrocie do domu uzbrojeni żołnierze, obsadziwszy wszystkie wyjścia z parku, otoczyli pałac i zaczęli strzelać; przez szyby drzwi oszklonych ranili wystrzałem i odłamkami szkła hr. Leona Rzyszczewskiego, znajdującego się z siostrą Eufemią w sieni pałacowej, którą również szkłem poraniono, następnie dali trzy salwy do apartamentu księcia na pierwszem piętrze, w którym się on znajdował. Około godziny 2 Piotuch, zawiadomiony przez oficera o grożącem tam księciu niebezpieczeństwie, wyprowadził go na drugie piętro do pokoju sąsiedniego z pokojem, gdzie opatrywano rannego hr. Rzyszczewskiego. W trakcie tym rozsypane partye żołnierzy plądrowały pałac, oficyny kucheune, stajnie, wozownie, masztalernie, bibliotekę, archiwum i mieszkania oficyalistów, przy podniecajacych ich rozbójniczy, niszczycielski zapał krzykach agitatorów *bolszewickich*: „to wszystko nasze, trzeba kniazia zabić!“ — Wreszcie ten tłum barbarzyńców zażądał widzenia księcia. Wysłana delegacya, złożona z trzech żołnierzy, widocznie na zwiady, poszła z Piotuchem na górę i przypatrzywszy się księciu siedzącemu, opartemu o ścianę, powróciła z relacyą do swoich godnych towarzyszy. Koło 4 godziny wpadło ich kilkudziesięciu do pokoju hr. Rzyszczewskiego, żądając wydania im księcia, zdołano go jednak jeszcze wtedy uprowadzić krytymi schodami na pierwsze piętro. W tem miejscu tok opowiadania Piotucha jako naocznego świadka się urywa, powraca on do niego dopiero w chwili, gdy nieszczęśliwy książę, odarty z pierścionków, które miał na palcach, zegarka i nawet złotego znamienia Chrystusowego, zawieszonego na szyi, zerwanego z niej po rozdarciu koszuli, otoczony tą rozwścieczoną, wyjącą bandą rozbójników, niegodnych nosić miano żołnierzy, znajduje się w podjeździe pałacowym.

Tu, wedle drugiej równie wiarygodnej relacyi, zaczynają się głośne debaty, co z tym bezbronnym, nieszczęśliwym, zaledwie jeszcze żywym starcem zrobić? Po zarządzonem głosowaniu, zapada uchwała, żeby go zabić — i znowu wyradza się pytanie, jaką śmiercią ma on zginąć? czy przez utopienie w leżącym za drogą stawie, czy też przez wrzucenie go żywcem do ognia, po zamierzonem podpaleniu pałacu? Wówczas książę podniósłszy rękę do góry, żąda głosu i powiada: „Chcę by mię sądził i wyrok na mnie wydał ten sam lud (*„narod“*), wśród któregom żył i z którym pracowałem z górą przez pół wieku, uderzcie więc w dzwony kościelne i cerkiewne, zwołajcie w ten sposób zebranie ludowe, a gdy ono mnie zasądzi na śmierć, wyrok ten przyjmę w pokorze“. Z naigrywaniem to żądanie szlachetnego starca odrzucono, wołając: *„my tiepier sami narod!“* Przedziera się wtedy do niego znajomy mu pułkownik N., którego książę zobaczywszy, prosi, aby mu nie odmówiono ostatniej pociechy i wezwano doń księdza, na co również dzika ta tłuszcza się nie zgadza. Napróżno starał się pułkownik opamiętać ten rozbestwiony tłum, żądając przyrzeczenia, że księcia bez sądu mordować nie będą. Zagrożono mu bagnetami, musiał więc ustąpić, a ofiarę swoją zakryła otaczająca go i naprzód posuwająca się ta krwio i łupożercza tłuszcza. — Tak przeszli park i przez furtkę, prowadzącą zeń do głównego zarządu, wtłoczyli się na drogę, wiodącą ze stacyi kolei żelaznej do miasta, kierując się ku stawowi. Gdy przy mieszkaniu ogrodnika się zatrzymano, nieszczęśliwy książę, zmęczony do najwyższego stopnia fizycznie i moralnie, prosił, by mu pozwolono przynajmniej pomodlić się przed śmiercią. Przyjęli tę prośbę z szyderstwem, wykrzykując: *„wot kakoj bogomolec!“* I wtedy młody ośmnastoletni *„dobrowolec“* (ochotnik) pchnął go bagnetem w piersi, wówczas książę padł na kolana i zaczął mówić „Anioł Pański...“ W ślad za tem przeszyto mu ośmnaście razy bagnetami piersi na wylot, sześcioma zaś plecy również na wytot, rękę prawą, którą się zasłaniał, srodze zraniono i to piękne, szlachetne jego czoło! Wogóle męczennik ten otrzymał trzydzieści ran!

Po zamordowaniu zdarto jeszcze zeń buty, poczem znów naradzano się, co zrobić z temi nieszczęśliwemi zwłokami? Były głosy, by dla niedopuszczenia do ich pogrzebania, wrzucić je do wody, lub w ogień, ale przemogła chęć natychmiastowego zajęcia się w dalszym ciągu rabunkiem, wobec czego, zostawiono je na miejscu dokonanego niebywałego mordu. Ztąd kilku oficerów, do tej samej walecznej armii należących, ale w rabunku udziału nie biorących, zdjąwszy z tej

naszych celów wojennych pozostaje niezachwianie osiągnięcie pokoju bez aneksyi. Prowadzimy wojnę obronną i nie chcemy żadnych zdobyczy. Tej zasady trzymamy się teraz w Brześciu wytrwale, ale chociaż z jednej strony jesteśmy zdecydowani nie robić aneksyj, to z drugiej strony nie może nam być obojętny stan, w jakim się znajdą kraje, położone teraz na naszej granicy.

Absolutnie nie mamy zamiaru włączać do naszego Państwa obszarów, obsadzonych przez nasze wojska, ale nie ścierpimy też, ażeby w tych krajach powstał stan, któryby się mógł stać dla nas niebezpiecznym.

Nie chcemy anektować, ale nie chcemy też, aby rewolucya rossyjska robiła olbrzymie moralne aneksye w obszarach z nami graniczących.

Dziennik podkreśla dalej, że idzie o akt samoobrony i że pokój musi nam dać rękojmię, aby w miejsce zamieszek zewnętrznych nie nastąpiły zamieszki wewnętrzne i ażeby iskry z płonącego domu sąsiada nie przedostały się na nasz dom.

Dziennik kończy uwagą: „Przy nowem ukształtowaniu rzeczy, które się dokonywa po rozpadnięciu się caratu, jest najważniejszym obowiązkiem naszych mężów stanu starać się o to, aby groźba od Wschodu znikła. Nie chcemy, ani aneksyi ze strony Rossyi, ani też rewolucyi przez Rossyę. Także i my nie myślimy o rozszerzaniu obszaru kosztem Rossyi, także i my wstrzymujemy się od wnoszenia propagandy do wewnętrznych stosunków tego kraju, ale możemy i musimy żądać, aby zawarcie pokoju z Rossyą nie umożliwiło pożarowi, który tam wybuchł, przedostania się do nas.“

Oświadczenie włoskich socyalistów.

Jak donosi *Avanti*, frakcya socyalistyczna włoskiej Izby posłów omawiała sytuacyę polityczną i przyjęła porządek dzienny, wzywający rząd do dokładnego określenia celów wojennych i do energicznego a lojalnego starania się o pokój.

Z komisyi budżetowej Izby posłów.

W dalszym ciągu rozprawy nad rozdziałem „przyczynianie się do spraw wspólnych“ oświadczył p. Seitz, że oświadczenie P. Prezydenta Ministrów jest niedostateczne. Specyalnie socyalni demokraci oświadczyli kilkakrotnie, że wierzą w to, iż hr. Czernin pragnie pokoju. Wypowiedzieli oni to w sposób, w jaki nie mówili jeszcze dotychczas z żadnym Rządem nawet podczas reformy wyborczej. Obecnie jednak muszą zaznaczyć, że stopniowo poczynają chwiać się w swej wierze, ażeby hr. Czernin potrafił oprzeć się wpływom niemieckich konserwatystów, junkrów i aneksyonistów i spowodować szybsze zakończenie rokowań. Uspokoićby mogło tylko zapewnienie jak najszybszego zakończenia rokowań w Brześciu.

P. Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg wbrew troskom, wyrażonym przez socyalistów, oświadcza, że w hr. Czerninie posiadamy na szczęście człowieka, który objektywnie osądzany, musi budzić jak największe zaufanie. Jako trudność w prowadzeniu rokowań podniesiono, że naprzeciw hr. Czernina stoi człowiek z ludu o typie Trockiego. Co do tego P. Minister oświadcza, że choćby to brzmiało jak paradoks, to przecież Trocki i Czernin mają wspólne cechy i że właśnie ta okoliczność, iż w tym wypadku stoją naprzeciwko siebie dwaj ludzie do siebie podobni, jest rękojmią, że rokowania w Brześciu pójdą dobrze.

Także hr. Czernin jest człowiekiem, który od swoich przekonań nie odstąpi ani na krok. Człowiek ten postępuje prostą drogą. Jest on jedną z najbardziej twardych i najkonsekwentniejszych natur, z którą kiedykolwiek się spotkano. Nie trzyma się też zupełnie zapatrywań tradycyjnych lub feudalnych. Hr. Czernin nie ma rzeczywiście nic innego na oku, jak tylko zawarcie pokoju, którędy był dla Austryi do przyjęcia. Jest on właśnie człowiekiem, jak gdyby do tych rokowań stworzonym, któremu wszyscy bezwarunkowo powinni ufać. Także i mowca socyalno-demokratyczny oświadczył, że lud ma do niego zaufanie. Jest z pewnością naszym obowiązkiem pomagać mu w rokowaniach, jest to obowiązkiem tych wszystkich, którzy pragną pokoju. Być może, że nikt także i w partyi socyalno-demokratycznej tak bardzo nie pragnie pokoju, jak hr. Czernin. I z pewnością nie pozwoli on na to, by rokowania pokojowe upadły, naturalnie o ile nie zostaną postawione warunki zupełnie niemożliwe do przyjęcia, tudzież żądania, którychby przyjąć nie można. Ale te niemożliwe żądania — jak się spodziewamy — nie nastąpią, ponieważ obie strony pragną pokoju.

Z naszej strony takie żądania także nie nastąpią, ponieważ hr. Czernin wie dokładnie, że możliwie jak najszybsze zawarcie pokoju leży w interesie także i naszym.

P. Minister kończy swą mowę następującemi słowami: My wszyscy, którzy pragniemy pokoju, mamy ważny obowiązek pomagania hr. Czerninowi. Ze strony Rządu mogą w tym względzie nastąpić tylko dwie rzeczy: tj. danie oświadczenia, że wola do zawarcia pokoju jest bezwzględnie szczera, a następnie apelacya do ludności, aby swoją postawą wpływała na bieg rokowań tylko w tej formie, aby wynikało z niej zupełne zaufanie tak bardzo potrzebne mężom rokującym w Brześciu.

P. Kraft wyraża wątpliwość w celowość jawności rokowań w Brześciu, krytykuje następnie zamknięcie granicy węgierskiej, uznaje wybitne zdolności hr. Czernina i wyraża życzenie, by hr. Czernin nie przejął się metodą pruską.

Na pytanie p. Kadlcaka w sprawie artykułu, który się ukazał we wczorajszym numerze *Fremdenblattu*, oświadczył P. Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg, że nie może powiedzieć z pewnością, czy *Fremdenblatt* uznać należy za organ rządowy, czy też nie jest on organem rządowym. Zresztą stoi na stanowisku, że każdy dziennik musi posiadać bezwzględną wolność krytyki rządów i stwierdza, że od czasu, kiedy objął urzędowanie, o ile mowca wie, nie został żaden dziennik skonfiskowany z powodu krytyki działalności Rządu.

P. Wolf protestuje przeciwko zajściom, które przeszkadzają zawarciu pokoju i przedłużają wojnę. Mowca wnosi zamknięcie dzisiejszego posiedzenia i odłożenie posiedzenia plenarnego Izby posłów zapowiedzianego na dzień 22 b. m.

P. Heilinger podkreśla konieczność, by Izba poselska zajmowała się obecnie dyskucyą nad sprawami polityki zagranicznej, ponieważ Delegacya jest instytucyą zamierającą.

P. Seidel (agraryusz niemiecki) oświadczył, że włościanie niemieccy nie mają żadnego powodu do nieufności co do rokowań w Brześciu Litewskim. P. Minister spraw zagranicznych nie powinien wypuszczać z rąk atutu, jaki posiada w formie sukcesów orężnych Mocarstw sprzymierzonych i powinien stale pamiętać o pomocy, jakiej nam w czasie wojny użyczyło państwo niemieckie.

Miklos (chrześć. społ.) oświadcza, że głównym powodem trudności w rokowaniach w Brześciu jest próba bolszewicka przeszczepienia na nasz grunt ich walki. Sprawa polska nie da się usunąć z powierzchni, tem bardziej, iż samodzielność Państwa Polskiego stworzoną została przez czyny wojskowe Państw centralnych.

P. dr. Diamand wywodzi, że wszyscy, którzy zajmowali się kwestyą żywnościową, wskazywali od czasu rządów hr. Stürgkha aż do dni ostatnich na to, że aprowizacya jest najsłabszym punktem prowadzenia wojny przez Austryę. Gdy Monarchii udało się naprawić niedomagania wojskowe z czasów pokojowych i wyposażyć swe siły zbrojne, w kwestyi żywnościowej nic nie zrobiono. Zarząd sprawami żywnościowemi zaniedbano a koła wojskowe nie posiadały dostatecznego zrozumienia konieczności wydatnej produkcyi. Nie chciano się zdecydować na konsekwentne przeprowadzenie zasady wspólnej gospodarki i zatrzymano obok gospodarki wspólnej także gospodarkę indywidualną.

Mowca omawia następnie stosunki w Polsce i zapewnia, że jeżeli rokowania w kwestyi polskiej natrafiają na trudności, to przypisać to należy opiece, którą otoczono Polaków, a której Polacy nienawidzą, ponieważ opieka ta jest dla nich nie do zniesienia. Polacy żądają, by dana im była możność i wolność stworzenia ustroju dla nich stosownego, żądają demokratycznego Sejmu polskiego, wybranego przez lud, jako instancyi powołanej do zorganizowania Polski w imieniu Polski.

Mowca wyraża życzenie, by przedstawicielstwo Polski dopuszczone było do obrad pokojowych, ponieważ idzie tu o ustalenie granic Polski. Ludność znosi cierpienia wojny, lecz musi mieć świadomość, że cierpienia te nie są niepotrzebnie przedłużane. Rząd powinien wreszcie położyć raz koniec tym cierpieniom, aby pokazać ludności, że czasy pokoju zbliżają się już ostatecznie i że Rząd czyni wszystko, aby pokój sprowadzić.

Na tem rozprawę przerwano i posiedzenie odroczono do dnia dzisiejszego.

Sytuacya wojenna.

Rzecz to tylko naturalna, że nawet najświetniejsza w swych wynikach ofenzywa, jak atak sprzymierzonych na Włochy musi gdzieś nareszcie stanąć, pobity bowiem nieprzyjaciel w miarę rosnącej odległości stara się coraz energiczniej o ugruntowanie walki pozycyjnej. Ten cel Włosi osiągnęli nad linią Piave. Wprawdzie w odcinku górskim od czasu do czasu żywszy ruch zdawał się zapowiadać, że tok zdarzeń przebije się w dolinę wenecką. Ostatecznie jednak walka przybrała charakter pozycyjny. Dzięki temu Włosi mieli czas zaczerpnąć powietrza i przyprowadzić napowrót do ładu swe szyki, a także ściągnąć świeże siły do obrony. Naturalną jestto reakcyą, jeśli ochłonąwszy nieco i poczuwszy się znowu na siłach, nieprzyjaciel dla odzyskanej energii szuka upustu w próbie kontrataków. Gdyby nawet nie własna impulsywność, to nacisk przyjaciół, zwłaszcza poduszczenie ze strony Francyi, prędzej czy później, musiałoby mieć taki skutek. Mocarstwom zachodnim zależy na tem, by jak najwięcej sił przeciwnika przykuć do frontu włoskiego. Spodziewają się też, że im więcej hałasu wyprawiać będą Włosi, tem więcej ulgi da się odczuć na froncie zachodnim. A jeśli z tem połączy się również taktyczne sukcesy, to tem lepiej. Walki więc obecne na froncie włoskim scharakteryzować można, jako demonstracye orężne. To zresztą nie umniejsza ich poważnego charakteru.

---

nieszczęśliwej ofiary, krwią przesiąknięte futro. złożyli na niem te drogie zwłoki i zanieśli je do trupiarni, znajdującej się przy szpitalu św. Romana.

Zawiadomiony o tem strasznem nieszczęściu miejscowy proboszcz pospieszył tam niezwłocznie, ale postawiona warta wojskowa przy trupiarni, nie dopuściła go do ciała męczennika, tak, że tylko przez jej okienko zdołał dać pośmiertną już absolucyę tej szlachetnej duszy, stojącej zapewne w danej chwili przed sądem Najwyższego Pana i z rąk Jego otrzymującej nagrodę niebieską za poniesione tak niezasłużenie na tej ziemi męczarnie!

„Trzeba pióra Dantego — powiada p. Piotuch — aby opisać piekło, które teraz rozszalało wśród zmroku dnia jesiennego. Rabowano wszystko: tysiące ludzi niosły łup wśród huku toporów i stukotu walących się szaf i mebli. O godzinie 9 wieczorem ogniste języki zaczęły lizać okna i rzeczy zwalone razem, podlane naftą, a wkrótce cały pałac i oficyny kuchenne stanęły w płomieniach. Ponure sylwetki, obarczone łupem, było widać zewsząd na tem krwawem tle. Wypuszczone konie-araby cwałując po parku z przerażenia, dodawały grozy obrazowi. Rozbito kasy i zrabowano 785.000 rb. (inne relacye redukują tę cyfrę do 700.000 rb., dodając do tego złoto i klejnoty rodzinne, różnica niewielka); świętokradzkie ręce nie oszczędziły nawet kościoła. Około godziny 3 (po północy), kiedy orgie były na ukończeniu, nadeszła z Szepetówki część pułku konnej gwardyi, która odrazu spędziła łamiących jeszcze kasy maroderów. Wkrótce potem nadeszły samochody pancerne, armaty i pułk słowiański (?), lecz już było za późno.

W trupiarni leżała już ofiara oszalałego agitacya motłochu. Dorobek narodowy, zdobyty znojem i krwią wielu wieków, legł wśród gruzów i popiołów, a do serc naszych wkrada się coraz większy ból, lęk i oburzenie“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

30)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XX.

(Ciąg dalszy).

Oblicze kapitana krwią nabiegało; zaczął bębnić palcami po stole ze sztywnym wzrokiem, pogrążony w rozmyślaniach. W końcu, wyprostował się i uderzył pięścią w stół.

— Oto dopiero los!... Nie można wątpić, że poszedł odwiedzić swój schowek i zamierzał wrócić do Europy; jakiś wypadek zdarzył się jego statkowi, który zatonął. Ale można się założyć, że pozostawił swoje kości obok skarbu.

Zwracając się do Kaspra, Sagesse dodał:

— Czy to nie bije w oczy?

— Co takiego?

— Że złoto tam jest tak pewnie, jak to, że ja tutaj stoję.

— Mógłbyś mieć słuszność, kapitanie.

— W takim razie, czegoż się skarżysz? Można też myśleć, że straciłeś majątek, a nie znalazłeś.

— Może by lepiej było stracić niż znaleźć taki jak ten! Postąpisz pan jak ci się podoba, ale pamiętaj przynajmniej o moich przestrogach, gdyby poszło nie tak, jak trzeba!...

— Co chcesz przez to powiedzieć? — spytał Sagesse biorąc z szafy flaszkę i nalewając z niej do szklanki.

— Oto co: miejscowość jest przeklęta, jestem tego tak pewny, jak tego, że się nazywam Kasper Cardillac? A ten, kto pójdzie tam szukać skarbu, narazi się na znalezienie jeszcze czegoś innego, prócz tego, czego tam szuka!...

Sagesse wzruszył ramionami i jednym duszkiem wychylił szklankę.

XXII.

Przed samym wieczorem Kasper czekał na Maryę w miejscu oznaczonem. Pochylony na murze pokrytym mchem i pleśnią, uczęszczanym przez jaszczurki, który chronił drogę od strony morza, patrzył na miasto, port i zatokę.

Była to błogosławiona chwila, w której wieczór ma zapaść po tropikalnym dniu; uwalniając się od wściekłych uścisków słońca, świat oddychać zaczynał.

Światło panowało jeszcze w całej pełni, ale na całej drodze, ocienionej palmami i tamarysami, cienie się już wydłużały. Przesiąknięta wonią, atmosfera przepełniała się znów poezyą, którą odejmował jej upał godzin poudnia.

Jakże piękną była ta droga na Morne-Rouge pełna roznosicielek, wieśniaków, ogrodników, obarczonych owocami, żeńców, idących w pole! Ten, kto z tej drogi podziwiał miasto i błękitną zatokę, nigdzie nie ujrzy piękniejszego widoku — widoku, niestety! który już nie istnieje. Piękność jego wydawała się jakby umyślnie stworzona, aby służyć za ramy dwojga ludziom, jak Marya i Kasper, nowo wtajemniczonym w prawdziwą miłość.

Pochylony nad morzem, Kasper rozkoszował się tą niezrównaną panoramą.

Widział zieloną wstęgę, którą tworzyły werandy ulicy Victor Hugo, poznawał plac de la Fontaine, ulicę Petit Versailles, a dalej, tamarysy na placu Bertein. Belle Arlésienne wydawała się zabawką na cichych wodach, tak samo jak mały parowiec Fort de France. Po za portem, wspaniałość oceanu nie była zmącona żadną zmarszczką.

Nigdy jeszcze nie było tak niezmąconego spokoju. Fiołkowa barwa wody świadczyła o jej głębokości; żaglowiec stał nieruchomy jak wymalowany ornament wśród tego rozkosznego obrazu. Uroczysta cisza unosiła się nad osadą o żywych barwach, nad zatoką, przysypaną szafirami, nad niezmierzoną przestrzenią. W tej majestatycznej ciszy. Piękność panowała wszechwładnie...

— Ché!...

Ten wyraz wyszeptany po za nim, zbudził Kaspra z marzeń. Prosta jak karyatyda, ona przyszła do niego zanim się spostrzegł. Długa jej podróż nie pozostawiła na niej ani kurzu, ani zmęczenia, można by powiedzieć, że niosła z sobą świeżość jutrzenki.

Cały dzień, przebywając góry i doliny, z Morne Rouge do Calebasse, znosiła upał i olśniewające światło, myśląc ciągle o ukochanym; oczy jej mówiły to Kasprowi, oczy wspaniałe, które patrzyły na kochanka z pod ciemnych rzęs, długich i podwiniętych do góry.

Pierwszy podmuch nocnego wietrzyka poruszył palmami nad głową młodej dziewczyny i zaszeleścił jej spodniczką; światło zachodu obejmowało ją płomienną aureolę; zdawała się uosabiać równik, zdawała się być boginią tych wysp dalekich.

Kasper wziął jej ręce i przyciągnął ją ku sobie, nieco drżącą. Pocałował by ją, gdyby byli sami, ale jakaś kobieta ukazała się na zakręcie drogi i dzwonki muła oznajmiały zbliżanie się ogrodnika, wracającego z targu.

— Jakże jesteś dobra, żeś przyszła!

— Myśleliście, że mogłabym nie dotrzymać słowa?

— Och! gdybym tak myślał, rzucił bym się do morza!

— Chodziło więc wam nieco o to, żeby mnie widzieć?

— Ukochana! o ciebie tylko mi chodzi! Ty jedna tylko istniejesz dla mnie!

Słuchała go, a wzrok jej szedł poza nim, wpatrując się w nieskończoność w rozkoszne widoki. Można było wziąć ją za dziecko, które po raz pierwszy słucha głosu wiosny. Ten mężczyzna, który ręce jej ściskał w swoich, był bardzo daleko, poza światem; zdawało jej się, że pociągnęła go w głębie nieba, po nad chmury i że trzymała go za ręce, aby mu nie dać upaść.

— Maryo, ciebie tylko kocham, ciebie jedyną!...

Ptaszek jakiś ozwał się złotymi tonami w cichem powietrzu; cień jakiś przemknął koło nich; była to pomarszczona mulatka,

Ostatnie doniesienia podają wiadomości o dalszych nieprzyjacielskich atakach na wschód od Brenty w przestworzu Monte Pertica. a także o napadach na płaskowyże Asiago i w obrębie Monte Fontana Secca. Gros siły rzucono przeciw Monte Pertica, której stok zachodni atakowany był zawsze bardzo gwałtownie przez nieprzyjaciela, z widocznym zamiarem wtargnięcia w stanowiska przeciwnika na przestrzeni między ową górę i Monte Asolone. Atak nie powiódł się.

Także inne zakusy włoskie spełzły na niczem. Atakowano Col del Rosso, atakowano północne ostępy Monte Grappa, wszystko nadaremnie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 18 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 18 stycznia:

Nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 18 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 18 stycznia:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Nic nowego.

(*Z macedońskiego i włoskiego teatru wojny*).

Położenie niezmienione.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Działalność bojowa na przeważnej części frontu była nieznaczna. Żywsza była w okolicy na południowy zachód od Cambrais. Pomniejsze wyprawy na północ i północny wschód od Prosnee dały w ręce nasze jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

O pruską politykę „kresów wschodnich".

Komisya reformy prawa wyborczego do Sejmu pruskiego ukończyła ogólną rozprawę nad przedłożeniem o reformie prawa wyborczego i postanowiła rozpocząć najpierw dyskusyę generalną nad reformą Izby panów a dopiero potem przejść do obrad nad przedłożeniem dotyczącem ogólnego, równego prawa wyborczego do Izby posłów.

Oświadczenia konserwatystów, wolnokonserwatystów i narodowych liberałów, złożone podczas debaty, są dowodem, że zaproponowana przez rząd zasada równego prawa wyborczego nie ma żadnych szans przejścia w komisyi, ponieważ nie jest korzystna dla polityki na kresach wschodnich.

Rzecznik Polaków oświadczył, że Polacy mogliby porozumieć się z Prusakami, atoli nie na zasadzie wdzięczności Polaków, lecz na podstawie wspólności interesów. — Prusy muszą pogodzić się z tem, że po wojnie Polacy w Prusach będą mieli własne życie narodowe.

Ustąpienie szefa niemieckiego gabinetu cywilnego.

Doniesienie berlińskich dzienników o ustąpieniu szefa gabinetu cywilnego Valentina zostało potwierdzone przez sprawozdanie dworskie donoszące, że Cesarz 16 b. m. przyjął na posłuchaniu nowomianowanego szefa gabinetu cywilnego, dotychczasowego starszego prezydenta Berga.

Z Berlina telegrafują: Wszystkie dzienniki poświęcają artykuły ustąpieniu Valentina. Dzienniki wszechniemieckie i konserwatywne dają wyraz zadowoleniu, że z Valentinem ustępuje ostatni przedstawiciel systemu Bethmanna-Hollwega. Jak się dowiaduje *Loc. Anz.*, ustąpienie Valentina pociągnie za sobą dalsze zmiany.

Neutralność szwedzka.

Parlament szwedzki został otwarty mową tronową, w której król oświadczył, że jak przedtem, i nadal jest zdecydowany trzymać się polityki bezstronnej neutralności.

W sprawie polityki zagranicznej zamierza król pracować wspólnie z parlamentem.

Pewne wojskowe zarządzenia są jeszcze dalej niezbędne, aby utrzymać neutralność, lecz można już było zarządzenia te znacznie zmniejszyć.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Frankf. Ztg. donosi z Berna szwajc.: *Journal* notuje pogłoskę, że łódź podwodna 100 mil przed zatoką Galveston zatopiła parowiec angielski. Wiadomość ta wywołała wśród publiczności wielkie zaniepokojenie, a na giełdzie baissę.

Z Warszawy.

(Zjazd ziemian w Warszawie. — Rząd polski. — Zniesienie loteryj. — Strajk. — Zjazd dziennikarzy. — Jeńcy polscy w Niemczech).

W Warszawie odbył się w tych dniach poufny Zjazd ziemian z obu okupacyj. Przybyło nań wielu wybitnych obywateli ziemskich. Przewodniczył Antoni Bieliński. Po długich obradach uchwalono jednomyślnie rezolucyę następującą:

Zjazd polityczny, odbyty w Warszawie dnia 9 stycznia 1918 roku, przeniknięty pragnieniem odbudowy niepodległego Państwa Polskiego

a) widzi w Radzie Regencyjnej polską władzę zwierzchnią i przedstawicielkę Korony Polskiej, której należy się posłuszeństwo;

b) postanawia popierać Rząd polski, jako władzę legalną w jego pracy nad dalszą organizacyą Państwa w całkowitym zakresie i wnosi, aby Rząd:

1. przystąpił do najszybszej organizacyi administracyi cywilnej, skarbu, armii regularnej i przedtawicielstwa Państwa Polskiego zagranicą, a nadając szczególną wagę organizacyi armii, aby poczynił starania o powrót Legionów (Korpusu posiłkowego) do Królestwa w celu zużytkowania ich, jako kadrów armii;

2. poczynił kroki najenergiczniejsze o uzyskanie udziału Państwa Polskiego w pertraktacyach pokojowych;

3. przyspieszył zwołanie Rady Stanu, która ustali sposób zwołania Sejmu ustawodawczego na zasadach istotnie demokratycznych.

W dniu obrad wieczorem hr. Rostworowski przyjął w swojem mieszkaniu uczestników Zjazdu. W przemówieniu powitalnem dziękował im za wkroczenie na drogę polityki aktywistycznej, tak niezbędnej dla rychłej budowy silnej państwowości, poczem udzielił szeregu wyjaśnień w sprawie swojej polityki.

Programy swoje przedstawili także Minister spraw wewnętrznych p. Stecki i Minister skarbu p. Steczkowski.

*

Jak w polskich kołach rządowych przypuszczają Rada Stanu już około 30 stycznia rozpocznie swoją egzystencyę. W tych dniach ogłoszone będą wybory 52 członków Rady Stanu. Reszta 88 członków zostanie zamianowana. W skład tych zamianowanych członków wchodzi 12 wirylistów, a to 6 Biskupów Królestwa Polskiego, 1 przedstawiciel zboru ewangelicko-augsburskiego, 1 zboru kalwińskiego. 1 gminy żydowskiej, 1 sądu najwyższego i 2 rektorów t. j. Uniwersytetu i Politechniki. Pozostałych 46 mianuje Rada Regencyjna na przedstawienie Prezydenta Ministrów, a to z pośród takich osób, które będą upatrzone dla uzupełnienia Rady Stanu.

Posiedzenia Rady Stanu będą jawne i odbywać się będą z dopuszczeniem publiczności. Na razie dużo kłopotu sprawia wyszukanie odpowiedniego lokalu dla obrad Rady Stanu.

Jednem z pierwszych zadań Rady Regencyjnej ma być zajęcie się sprawą amnestyi. Amnestya ta ma być stosowana w bardzo szerokim zakresie. Opracowane mają być podstawy tej amnestyi, które mają być ogłoszone w najszybszym czasie.

*

Minister skarbu zamierza znieść wszystkie loterye dobroczynne, a odnośnym instytucyom przyznać za to odpowiednie subwencye.

*

Pracownicy szpitalni powrócili do pracy. Zakończył się także strajk służby pogrzebowej. Personal wodociągowy strajkuje w dalszym ciągu. Wodociągi funkcyonują tylko dlatego, że obsługują je żołnierze niemieccy. W związku ze strajkiem pracowników miejskich, niemieckie władze policyjne dokonały licznych aresztowań wśród przywódców stronnictw socyalistycznych. Najliczniejsze były aresztowania wśród socyalistów Królestwa Polskiego i Litwy. Aresztowano kierowników tej partyi z p. A. Warskim, jako domniemanym przywódcą tego ruchu. Wszyscy oni powrócili niedawno z obozu jeńców. Taki sam los spotkał działaczy partyjnych P. P. S. Ponadto aresztowano dotychczas przeszło 80 robotników. Władze niemieckie oświadczyły, że strajk zduszą za wszelką cenę nie cofając się przed żadnemi zarządzeniami. Władze te są zdania, że przy obecnym nastroju ludności w Królestwie Polskiem pozeprowadzenie szeroko zakrojonego strajku może wywołać nieobliczalne skutki. Na ogół w ruchach strajkowych w Warszawie podobnie, jak to się dzieje w Wiednin i w innych prowincyach Monarchii, nie wysuwane są postulaty aprowizacyjne, lecz ruchy te mają wybitne cechy polityczne.

*

Z inicyatywy Towarzystwa literatów i dziennikarzy, jak wiadomo, ma być zwołany w Warszawie w połowie roku bieżącego zjazd dziennikarzy polskich. Celem przygotowania programu zjazdu i załatwienia prac przedwstępnych, zarząd Towarzystwa powołał specyalną komisyę, złożoną z pp.: Langego, Jarkowskiego i Hoffmana. Komisya ta opracowała już w zarysach program przyszłego zjazdu. Ze względu na doniosłość sprawy, skład osobisty komisyi organizacyjnej zjazdu dziennikarzy wydaje się, pisze *N. Reforma*, zbyt szczupły, tem bardziej, że należy do niej tylko jeden dziennikarz zawodowy. Ażeby program zjazdu objął istotnie żywotne i aktualne sprawy i potrzeby dziennikarstwa, należałoby powiększyć skład komisyi organizacyjnej, a przedewszystkiem zwołać konferencyę warszawskich dziennikarzy zawodowych, którzy w dyskusyi wskazaliby, jakie sprawy winny znaleźć się na porządku obrad zjazdu. Nie wątpimy, iż Towarzystwo uzna konieczność zwołania takiej konferencyi w najbliższej już przyszłości, ażeby umożliwić podział tematów i opracowanie referatów we właściwym terminie.

*

Jak podają dzienniki, w Niemczech według dat niemieckiego ministerstwa wojny znajduje się około 50.000 jeńców Polaków z Kongresówki. Nie wchodzą w to jeńcy Polacy z Litwy, Rusi i gubernij centralnych rossyjskich. Z tych jeńców tylko drobna część zajęta jest pracą na roli, pobierając jako wynagrodzenie 30 fenigów dziennie. Naturalnie, że płaca ta nie wystarcza im na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb. O wiele lepiej wynagradzani są jeńcy zajęci w przemyśle, którzy zarabiają do 30 marek tygodniowo. Zarobek ten jednakże pochłania prawie w zupełności aprowizacya. Pozatem z polskich jeńców sformowano tzw. bataliony robocze. Po koniec roku z pośród jeńców Polaków zgłosiło się do armii polskiej przeszło ośm tysięcy. Zgłoszenia trwają dalej.

Wielkie trudności aprowizacyjne w Niemczech nie pozostały naturalnie bez wpływu na stan fizyczny jeńców. Jest on bardzo krytyczny, a w wielu wypadkach nawet tragiczny. Choroby nerwowe, suchoty, obłęd, ogólna depresya psychiczna, wszystko to grasuje wśród jeńców, których liczba ustawicznie się zmniejsza. Obecnie Rząd polski nie jest jeszcze w stanie zapobiedz temu nieszczęściu. Jak słychać jednak, Rząd ma niebawem przystąpić do akcyi celem złagodzenia losu jeńców Polaków w niewoli niemieckiej.

Sprawa Caillaux.

Wedle doniesień z Genewy pod d. 15 b. m. nie dozwoliła paryska cenzura na podanie szczegółów o przejętych depeszach florentyńskich, ale z podtytulików gęsto porozsiewanych zdaje się nie ulegać wątpliwości, że te depesze odnoszą się do sprawy Bolo baszy, co do której rozprawa wyznaczona została na przyszły tydzień. Na tę rozprawę Caillaux odstawiony będzie z więzienia Santé jako świadek. Wedle zapatrywań obrony Caillaux, adwokata Demange, kwestya kompetencyi stoi jeszcze ciągle otworem.

Co do zajęcia papierów małżonków Caillaux w Florencyi poczyniła p. Caillaux jednemu z redaktorów Agencyi Havasa następujące wyjaśnienia:

Dla mnie, mówiła, jest wprost niepojętą rzeczą, dlaczego mąż mój został uwięziony. To, co we Florencyi zdołano wynaleść, nie ma żadnego związku z podniesionemi przeciwko niemu zarzutami. Papiery wartościowe, które tam zajęto oprócz gotówki i klejnotów familijnych, wyjęte zostały w sierpniu 1914 z dwu paryskich banków i złożone we Florencyi. Klejnoty warte są około 5000 fr. Papiery — własność częścią mego męża, częścią moja, — przedstawiają wartość około pół miliona frankow, a mąż mój wykazał je wszystkie władzom jako podstawę podatku dochodowego. Stalowej skrytki nie otwierano od października 1916.

Pani Caillaux nazwała naruszeniem praw okoliczność, że depozyt otwarto nie wzywając do asystowania tej czynności nikogo z rodziny.

Pisma lugduńskie podają, że Caillaux został aresztowany o godzinie 9 rano. Wywleczono go z łóżka. Caillaux w obecności żony założył protest, ubrał się szybko i w towarzystwie wojskowego komisarza Prioleta automobilem pojechał do pałacu sprawiedliwości. Po krótkiem przesłuchaniu przez kapitana Bouchardona przeprowadzono go do więzienia Santé.

Sprzyjający p. Caillaux dziennik *Vérité* potwierdza, że od października 1917 do wtorku ubiegłego tygodnia nie otwierano włoskiego tresoru bankowego. *Vérité* wyraża domniemanie, że rząd potrzebuje nowych faktów, by p. Caillaux „zasypać", gdyż dotychczasowym tokiem dochodzeń niektórzy z przyjaciół p. Clemanceau czują się bardzo niemile dotkniętymi. Caillaux wiedział wprawdzie, że istnieje zamiar otworzenia tresoru bankowego, wolał jednakże sam ministrowi sprawiedliwości zakomunikować, co znajduje się tam w przechowaniu. Caillaux powiedział:

— Znajduje się tam konwolut aktów z czasów sprawy o Agadir, same prywatne zapiski, skreślone w czasie konferencyj z Kiderlen-Wächterem.

Na to zauważa *Heure*, że ogłoszenie owej wiadomości wywołało ogromne poruszenie w ministerstwie, gdyż w papierach tych wielu polityków doznało mniej lub więcej bezwzględnego traktowania.

O dokumencie, który drogą dyplomatyczną dostał się w ręce władz wojskowych donoszą z Paryża:

Gubernator wojskowy Dubail otrzymał od p. Clemenceau wskazówkę, aby przy aresztowaniu powołał się na ten dokument. Zapewniają, że ów dokument pochodzi z południowej Ameryki.

Wedle *Journalu* spodziewać się należy dalszych aresztowań.

Artykuł dziennika *Heure*, omawiający aresztowanie, kończy się następująco: Rozpoczęta jest wielka walka polityczna. Sprawa Dreyfusa nie była ani w części równie poważna, jak ta sprawa dotykająca interesów nietylko Francyi, lecz świata. Podobnie jednakże, jak w sprawie Dreyfusa, niewiadomo także tym razem, co właściwie zarzuca się oskarżonemu. A więc należy czekać, aż się rzecz wyjaśni.

KRONIKA.

Lwów, 19 stycznia 1918.

Kalendarz.

Niedziela (30 stycznia):

F. 2 po 3 Kr. Fab. i Seb. — N. 1 po Boh. Hł. 8. — Sebastyana.

Wschód słońca o gdzinie 7·51 rano, zachód 4·36 po południu.

Poniedziałek (21 stycznia):

Agnieszki panny. — 8, Hryhorya Pr. — Jarosława.

Wschód słońca o godzinie 7·50 rano, zachód słońca o godzinie 4 33 po południu.

---

prawdziwe widmo starości. Potem ozwały się dzwoneczki, muł prowadzony przez murzyna wchodził na pochyłość i nagle, jak śpiąca, która się budzi, Marya usunęła swoje ręce z dłoni Kaspra. Marynarz się odwrócił: inne osoby ukazywały się idąc z ulicy Vauclin.

— Chodźmy dalej od tych ludzi — wyrzekł — znajdziemy sobie jakieś ustronne miejsce, gdzie mogłabyś wypocząć i gdzie bylibyśmy spokojni.

— Chodź — odrzekła łagodnie.

Przeszli razem po pod murem starego klasztoru, nad którym palmy pochylały swoje wachlarze. Marya przeprowadziła swego towarzysza przez drogą obrośniętą z obu stron kaktusami i znaleźli się wkońcu na drodze Morne Parnasse, koło Jardin des Plantes.

Ogród pociągał Maryę. Wesoła i beztroska jak motyl, często przechodziła po pod kraty i patrzyła zazdrośnie na cieniste aleje. Może geniusz ogrodu, ukryty w gęstwinie czyhał na nią, gdy szła śpiewając sama jedna, z lekkiem sercem, ten geniusz dobrotliwy, który opiekuje się świstakiem górskim, daje życie roślinom, pomaga kwiatom się rozwijać i ptaszkom się nawoływać. Zapewne rzucił urok na młodą dziewczynę, gdy przechodziła obok niego niedawno i oto wzdycha z zadowoleniem pomiędzy drzewami pochylonemi od wiatru, gdyż posłuszna jego głosowi, Marya znalazła sobie ukochanego....

Przez bramę otwartą, Kasper i Marya wkroczyli w świat przyćmiony i pełen woni. Kolumny palmowe wznosiły się w cieniu, festony bluszczu i lian przyćmiewały światło, olbrzymie paprocie pociągały wzrok ku polankom, gdzie storczyki układały się jak nieżywe ptaszki lub motyle, uwięzione w napowietrznych siatkach.

Słychać było tylko wieczorny podmuch, poruszający delikatnie palmami.

Młodzi ludzie byli nareszcie sami. Kasper ujął ręce Maryi, potem objął ją w pół i usta jego spotkały się z ustami młodej dziewczyny. Przyciskając ją do serca, Kasper obsypał pocałunkami jej oczy, czoło i włosy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 Cel.

— **J. E. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** po powrocie z uroczystości Jordana udzielał audyencyj w gmachu Namiestnictwa i przyjął między innemi deputacyę zarządu Towarzystwa „Silskij Hospodar“ z Bóbrki, prowadzoną przez posła dra Cegielskiego.

— **Uroczystość Jordanu** czyli „Bohojawłenie Hospoda“ obchodzone było dziś w stolicy kraju, jak zwykle, uroczyście.

O godzinie 8 rano JE. ks. Arcybiskup hr. Szeptycki w grecko-katolickiej cerkwi Przemienienia Pańskiego, celebrował uroczyste nabożeństwo, w towarzystwie ks. Mitrata Bieleckiego i bardzo licznego duchowieństwa. O godzinie 10 wyruszyła z cerkwi procesya z chorągwiami i feretronami. Na czele procesyi szły dzieci, bractwa zakonne i duchowieństwo grecko-katolickie z ks. Metropolitą na czele, dalej JE. P. Namiestnik generał pułkownik Karol hr. Huyn, JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski, P. Wiceprezydent Namiestnictwa Decykiewicz, szef biura prezydyalnego Namiestnictwa Jerzy hr. Wodzicki, zastępca komisarza rządowego m. Lwowa radca Dworu Fiedler, protomedyk radca Dworu Lachowicz radca Dworu inżynier Blum, wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów Schiffner dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, Rektor Uniwersytetu ks. dr. Wais z dziekanami Wydziału, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych i t. d.

Procesya przeszła ul. Krakowską i Rynkiem do studni u wylotu ul. Grodzickich. Tutaj oczekiwali: komendant miasta generał-major Nowotny z zastępcą pułkownikiem br. Mayer-Malym i kapitanem Lorangiem oraz gronem wolnych od służby oficerów komendy miasta.

Po odprawieniu modłów i poświęceniu wody przez ks. Metropolitę, procesya obeszła dookoła Rynek i wróciła do cerkwi przy ul. Krakowskiej.

Kompanię honorową tworzyli żołnierze 30 pułku strzelców.

W czasie nabożeństwa i uroczystej procesyi ulicami, panował wszędzie wzorowy porządek utrzymywany przez odziały wojska i policyi pod kierunkiem urzędników policyjnych.

— **Z Namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego.** W sprawozdaniu z inauguracyjnego posiedzenia Komitetu Pań, które, jak wiadomo odbyło się dnia 16 b.m. w sali Unii lubelskiej w gmachu sejmowym wypuszczono nazwiska pan: Józefowej Padewskiej, generałowej Pomiankowskiej i Henryki Szymanowskiej, które były obecne na posiedzeniu i biorą czynny udział w pracach komitetu pań.

— **Na cele Namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego dla oswobodzonych obszarów kraju** złożyli w dalszym ciągu: Dr. Stefan Fedak 100 kor., dr. Włodzimierz Godlewski 100 kor., dr. Edmund Kornfeld 100 kor., Fabryka Zygmunta Ruckera 100 kor., Zygmunt Resch 100 kor., bar. Groedl 1000 kor., dr. Józef Pająk 50 kor., dr Władysław Szajna 30 kor., dr. Ernest Adam 100 kor., Stachiewicz Abrysowski 100 kor., dr. Maryan Boziewicz 100 kor., dr. Jakób Fruchtmann 100 kor., Zbigniew Horodyski 100 kor., Marya hr. Tyszkiewiczowa 100 kor., J. Padewski 100 kor., Marcin Pietruszka 100 kor., dr. Henryk Baczewski 1000 kor., Leopold Baczewski 1000 kor., Maurycy Herman Reich 1000 kor., ks. Adam Czartoryski 1000 kor., Jakób Wixel 1000 kor., Ludwik Politzer 20 kor., Fryderyk Wagenman 30 kor., Zygmunt Mars 20 kor., Tow. produkcyi olejów w Wiedniu 100 kor., Bank przemysłowy 100 kor., Warstaty olejów mineralnych w Jedliczej 1000 kor., Zakład zastawniczy we Lwowie 10 kor., Paweł Urban 10 kor., Franciszek Nowosad 20 kor., J. Reichsfeld 20 kor., Max Schmeja 30 kor., Rudolf Putek 50 kor., Michał Żupnik 100 kor., Kazimierz Laskowski 100 kor., dr. Roger Battaglia 100 kor., dr. Artur Leistyna 100 kor., Fabryka cukru A. i C. Liebieg w Wiedniu 100 kor., dr. Artur Gartenberg 100 kor., dr Ludwik Merz 100 kor., JE. hr. Jarosław Thun 100 kor., ks. Seweryna Sapieżyna 200 kor., Kasa oszczędności w Auspitz 30 kor., JE. Dawid Abrahamowicz 100 kor., Franciszek Maryewski 100 kor., Starostwo w Stanisławowie 7038 kor. 47 hal., hr. Franciszek Czosnowski 100 kor., Seweryn Skrzyński 200 kor., Arpad Csonka 1000 kor., Henryk Suchestaw 100 kor., Ludwik Freund 10 kor., Bank hipoteczny Lwów (za marki 1 koronowe) 1000 kor., Władysław ks. Sapieha 1000 kor., Bank galicyjski dla handlu i przemysłu Kraków 1000 kor., Zdzisław hr. Tarnowski 1000 kor., Hilary Badian 150 kor., Johannes i Kracher Gorlice 50 kor., Karyntyjskie Towarzystwo wyrobów żelaznych i stalowych, Wiedeń 300 kor., Bank krajowy za marki jednokoronowe 500 kor., radca Dworu bar. Merkl, Wiedeń 2 kor., — razem 23.470 kor. 47 hal. Wraz z poprzednio ogłoszonymi datkami ogólna suma dotychczasowych ofiar wynosi z dniem dzisiejszym 100.709 koron 92 hal.

— **Galicyjski krajowy Zakład odzieży w Krakowie** odbył pod przewodnictwem urzędującego obecnie wiceprezesa dra Zygmunta Marka szereg posiedzeń, celem wprowadzenia bezzwłocznego organizacyi zakładu w całym kraju i dostarczenia ludności jak najrychlej gotowych ubrań. W szczególności zakład po otrzymaniu od Centrali odbudowy dla Galicyi przy Namiestnictwie wykazu ilości znajdujących się w magazynach Centrali części gotowej odzieży i obuwia rozdzielił zaraz te gotowe rzeczy między miasta Kraków, Lwów, centra robotnicze Chrzanów i Drohobycz oraz K. B. K. i Komitet Namiestnikowski dla wschodniej Galicyi. Przy rozdziale uwzględniono większe potrzeby wschodniej Galicyi i stosownie do tego przydziały na wschód są większe. Obecnie Centrala dla odbudowy Galicyi ma wykonać tę przesyłkę, co niewątpliwie w najbliższych dniach nastąpi.

Zakład licząc się z nagłą potrzebą ludności i z małymi zapasami gotowych towarów w magazynach Centrali zakupił od K. B. K. za sto kilkadziesiąt tysięcy koron burki, które natychmiast rozprowadzi po kraju. Korzyść z nich odniesie szczególnie młodzież gimnazyalna. Zakład uchwalił wysłać zaraz 60 prc. wszystkich towarów znajdujących się w magazynach Centrali do jego dyspozycyi, mianowicie zeigów i barchanów do Lwowa dla wschodniej Galicyi celem natychmiastowego przystąpienia do wyrabiania z tych materyałów gotowej odzieży i doprowadzenia jej tej zimy jeszcze do konsumentów. Wysłaniem tych materyałów do Lwowa zajmuje się Centrala przy Namiestnictwie. Pozostałe 40 prc. materyałów zostały oddane w Krakowie do konfekcyonowania warstatom legionowym i K. B. K., a później inne instytucye w kraju będą w drodze oferty powołane do konfekcyonowania materyałów dla odzieży ludowej przeznaczonych.

Zakład uchwalił zasady organizacyi swej w całym kraju, w szczególności przystąpił zaraz do zorganizowania biur badania zapotrzebowania w 30 większych miastach kraju, w którym to celu wszedł w bezpośredni stosunek z Sekretaryatem Związku 30 miast. Szatnie ludowe zamierza zakład utworzyć poza Krakowem i Lwowem przy składnicach Kółek rolniczych w większych miastach, jak również uwzględnić w miarę potrzeby kupców prywatnych.

Zakład stwierdził z ubolewaniem, że przysyłane z Centrali bawełniane na jego rachunek towary są przeważnie liche i w małej ilości. Również działalność Zakładu jest nadzwyczaj utrudnione, albowiem Rząd centralny do tej chwili nie załatwił sprawy kredytu dla Zakładu.

W sobotę 19 b. m. odbędzie się walne zebranie Zakładu dla załatwienia stosunku Zakładu do Centrali odbudowy dla Galicyi, dalej w sprawie kredytów rządowych, jak również celem zaprotestowania przeciwko dotychczasowym zbyt małym przydziałom dla Galicyi towarów i w najgorszej jakości.

— **Ruch tramwayowy.** Dyrekcya miejskiej kolei elektrycznej komunikuje nam, że dzięki transportom węgla, które wczoraj nadeszły do Lwowa, można będzie utrzymać ruch tramwayowy w dalszym ciągu.

— **Przekazywanie pieniędzy jeńcom do Rossyi.** Wiadomość zamieszczona przez dzienniki o zaprzestaniu przesyłek przekazów pocztowych dla jeńców do Rossyi odnosi się tylko do przekazów międzynarodowych.

Oddział „E“ wspólnego Biura wykazów, miejsce wywiadowcze dla jeńców Wiedeń, I. Graben 17, także i nadal przyjmuje wpłaty pieniędzy dla naszych jeńców do Rossyi i może je prawidłowo wysyłać dalej. Obrót odnośny nie doznał ani przerwy ani przeszkody.

— **Kronika krakowska.** Bawił w Krakowie dr. Sonner, delegat głównego komitetu ratunkowego skandynawskiego w Kopenhadze. Dr. Sonner zwiedza całe Królestwo Polskie celem poznania rozmiarów zniszczenia kraju. Komitet skandynawski rozporządza znaczną gotówką, którą zamierza ulokować w przedsiębiorstwach Królestwa Polskiego.

Dzienniki notują komunikat biura prasowego przy departamencie spraw publicznych w Warszawie: Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem Prezydent gabinetu zdał sprawę z podróży swojej do Berlina i Wiednia. Stwierdzono, że jednak wszystkie piekące sprawy poruszone w Berlinie i we Wiedniu nie zostały ostatecznie rozstrzygnięte. Muszą one być ponownie sformułowane poczem podlegną jeszcze pertraktacyom z miejscowemi władzami okupacyjnemi.

— **Zgon znakomitej artystki.** Znana śpiewaczka, członek pruskiej opery nadwornej, p. Amelia Materna, zmarła w Wiedniu w 78 roku życia.

Notatki literacko-artystyczne.

Macierz Polska wydała w swej Bibliotece jako nr. 105 i 106 dwa dziełka. Pierwsze z nich to „Obrazki myśliwskie“ skreślone przez znanego współpracownika Łowca, Władysława Gürtlera, obecnie inspektora szkolnego w Kowlu Naczelny obrazek opiera o tradycye, opowiada bowiem o słynnem polowaniu króla Jagiełły na niedźwiedzia, następne, to sceny i epizody z życia myśliwskiego, z własnych przeżyć. Kończy całość rzecz o szkodnikach w łowiectwie. Tekst ozdobiony czterema rycinami. Książeczka liczy stron 50. Cena jej 1 korona.

Drugie dziełko nosi tytuł: „O książce wiernej towarzyszce człowieka“. Autorem jej jest dr. Stanisław Lam. Celem dziełka jest pouczenie szerokich warstw, co czytać i jak czytać. Mówi więc autor o tem, czem kierować się w wyborze książek, co czytać z literatury pięknej, co z działów innych, na czem polega sztuka czytania (skupienie uwagi, współpraca umysłowa, odczucie dzieła i t. d.) przechodzi do rad praktycznych), zapiski z czytanych dzieł, czytanie na głos, biblioteki domowe (wreszcie daje kilka wskazówek bibliograficznych. Cena książeczki (stron 51) 80 halerzy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po południu „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Piękna Helena“, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim, Urbanowiczem w głównych rolach. — W poniedziałek o godzinie 2·30 po południu ku uczczeniu Rocznicy styczniowej „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach z prologiem Moniuszki. Występ T. Łowczyńskiego, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem „Leci liście z drzewa“, sztuka w aktach Józefa Wiśniowskiego. — We wtorek o godzinie 7-mej „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana. — We środę o godzinie 7-mej wieczorem (nowość) 1 „Zanette“, opera w 1 akcie Mascaniego. Występ Ireny Bohuss i Ewy Bandrowskiej. 2 „Welon pierotki“, pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schnitzlera, muzyka Dohnanyi'ego, z Zofią Faliszewską w roli pierotki. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Występ Ady Sari-Szayerównej, Zofii Tarnawskiej Fr. Bedlewicza i Stanisława Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7-mej wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 3-ciej po południu dla młodzieży szkolnej „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola, z Nowackim w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7-mej wieczorem 1. „Zanetto“, opera w 1 akcie Mascaniego. Występ Ireny Bohuss i Ewy Bandrowskiej. 2. „Welon pierotki“, pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schnitzlera, muzyka Dohnany'ego, z Zofią Faliszewską w roli pierotki.

Pogrzeb śp. W. Kętrzyńskiego.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki naszej o pogrzebie śp. Kętrzyńskiego, podajemy dziś treść wygłoszonych przemówień. Gdy wyniesiono trumnę przemówił kurator Zakładu im. Ossolińskich książę Lubomirski w te słowa:

Niesiemy do grobu męża, który ojczyźnie dobrze się zasłużył. Za zasługę poczytujemy, jeżeli Polak, z polskich urodzony rodziców, służbie dla ojczyzny siły i życie poświęci. O ile większa zasługa, gdy w warunkach, tragizm 150 lat naszych dziejów stanowiących, gdy mężne obstawanie przy polskości nie przyczynia się do udogodnienia życia, a nieraz było powodem prześladowania, młodzieniec dopiero na podstawie własnego rozumowania dochodzi do świadomości, której ojczyzny jest synem, i, jakby „cudem wrócony na ojczyzny łono“, cudem odwagi i cudem jej miłości, służbie jej się poświęca.

Syn kresów polskich, urodzony w r. 1838 w Ełku na Mazurach pruskich, z rodziców zniemczałych. W. Kętrzyński w 15-tym dopiero roku życia przyszedł do świadomości swego polskiego pochodzenia i polskiego imienia; czując powołanie do pracy i badań naukowych, a wiedziony szlachetną żądzą przysporzenia narodowi uciśnionemu najwyższych skarbów duchowych, w krótkim czasie stoczył z samym sobą, z rodziną i otoczeniem walkę o własną narodowość i wyszedł z niej zwycięsko, udział w ruchu politycznym później przypłacając długiem więzieniem pruskiem. Ledwo kończąc studya, poświęcił się pracy nad dziejami Polski i pracy tej pozostał wiernym aż do skłonu niestrudzonego żywota. Przeszło 100 publikacyj pracy tej owocem, których wiele wprost rewelacyami i rewindykacyami nazwać można, a które imię jego znakomitego historyka opromieniły aureolą.

Zasługa moich poprzedników niemała, że gdy Wojciech Kętrzyński w r. 1873 przybył do Lwowa, Zakład nar. im. Ossolińskich uzyskał w nim współpracownika. Od r. 1876 lat 41, jako dyrektor przewodził instytucyi naszej; przez lat 37 dane było mnie jako kuratorowi wolą wielkodusznych fundatorów powołanemu doznawać jego światłej rady, przewodniczyć obok niego instytucyi, którą ukochał serdecznie, dla której pracował niemniej gorliwie jak dla nauki polskiej.

Ile temu niestrudzonemu pracownikowi na niwie narodowej Ossolineum zawdzięcza, zaświadczyć razem ze mną mogą wszyscy współpracownicy, którzy w nim opłakują zwierzchnika i przełożonego prawdziwie życzliwego, dbałego o przysporzenie i wykształcenie dzielnych pracowników polskiej nauce. Jemu zawdzięcza Ossolineum wiele ważnych innowacyi, znaczne pomnożenie zbiorów, zaprowadzenie wewnętrznego ładu, rozszerzenie czynności bibliotecznych, uporządkowanie i opracowanie działu numizmatycznego. Wielką chlubą dla Ossolineum była powaga jego imienia, uznana ogólnie przez Akademię Umiejętności i cały zastęp wyższych instytucyj naukowych, także kresowych i obcych, które go swym członkiem mianowały. To też instytucya nasza imię jego obok Godebskich, Szajnochów, Bielowskich w annałach swoich złotemi zapisze głoskami. Wierny syn Ojczyzny, nieustraszony szermierz w obronie naszych kresów, umiłowany nasz doradca i pracownik, człowiek czysty i niezgięty, odszedł dzieła dokonawszy, spokojny o sąd współczesnych i potomnych, bez lęku, przed sąd Boży. Cześć wieczna Jego pamięci.

Drugi przemówił prof. dr. Abraham w imieniu Akademii Umiejętności:

Podobało się Najwyższemu w tych strasznych czasach wstrząsających do gruntu podstawami kultury i cywilizacyi Europy, ciężko doświadczyć naukę polską, bo traci ona teraz w przerażająco szybki sposób najlepsze swe siły, które zwłaszcza w czasach obecnych dla przyszłości narodu tak bardzo byłyby potrzebne.

Chciejmy ufać i wierzyć, że nowe czasy, które idą, będą lepsze, że nowi ludzie, którzy przyjdą, stworzą wiek złoty w nauce naszej, teraz niestety żegnamy ciągle tych co odchodzą. Czarna chorągiew ciągle powiewa z murów naszych najwyższych uczelni i z gmachu najwyższej instytucyi naukowej Akademii. Żałoba idzie za żałobą. Ciągle nowe luki i szczerby dziś nie do zapełnienia. Odchodzą ci, co w pełni sił i pracy najświetniejsze rokowali nadzieje, którym śmierć nieubłagana nie dozwoliła się wypowiedzieć ostatecznie i dać z siebie to wszystko, co dać mogliby, odchodzą i ci, co w długich latach pracy i serdecznego znoju, naukę naszą na najwyższe wznosili ducha wyżyny i byli wzorem dla młodszych. Że tylko ostatnich wspomnę: Zoll, Krzyżanowski, Smoluchowski, Raciborski, a przed kilkunastu dniami ten, co wszystkim w Akademii hetmanił, Tarnowski. Dziś znowu Wojciech Kętrzyński. Smutne to, nad wyraz smutne.

Schodzi do grobu czcigodny weteran naszej pracy historycznej, co wspólnie z innymi kładł podstawy krytycznych i ściśle umiejętnych badań nad naszą przeszłością. Skrzętny zbieracz okruchów źródeł dziejów naszych, znakomity krytyk i wydawca, a przytem pisarz twórczy i wytrawny, który zdobył sobie imię poważne nietylko wśród swoich, lecz i obcych.

Przedmiotem badań jego i studyów były czasy dawne, czasy zdawałoby się bardzo odległe, a jednak nie pozbawione i dziś aktualności. Badania te miały dać świadectwo prawdzie, jak błahemi i nieuzasadnionemi są różne uroszczenia do prastarej ziemi naszej, na której stała Zmarłego kolebka.

Cichy na pozór uczony i chłodny, wkładał jednak w pracę swą całą duszę swoją i żarliwość iście młodzieńczą, a tkwiła w niej także tragedya jego młodego życia, która była odbiciem tragedyi naszego narodu.

Członkiem Akademii Umiejętności był od jej początków i brał zawsze jak najżywszy udział w jej pracach i dążeniach, to też Akademia dziś przez usta moje składa u tej trumny wyrazy prawdziwej boleści i niewymownego żalu z powodu tej nowej a tak dotkliwej straty.

Wraz z Akademią żałobę tę nauki polskiej podzielają żywo i głęboko i inne nasze Towarzystwa naukowe, Tow. popierania nauki polskiej, Towarzystwo historyczne i Grono konserwatorskie Galicyi wschodniej, których zmarły był członkiem, a nieraz także podpora.

Dzieła Kętrzyńskiego nie zginą, a w historyografii naszej imię Jego trwałemi będzie zapisane głoskami wśród najlepszych i najzasłużeńszych. Cześć jego pamięci!

Kondukt pogrzebowy prowadził na cmentarz ks. kan. Badeni w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Nad mogiłą przemówił imieniem urzędników Ossolineum dr. Bernacki:

U mogiły jeszcze jedno słowo — ostatnie pożegnanie od tych, którzy od pół wie-

ku blisko służyli pod Nim sprawie, nauce, kulturze polskiej.

On to był naszym zaszczytem i chlubą. I był nam też wszechstronnym wzorem. Dwa nasze pokolenia uczyły się bowiem odeń pracy, obowiązkowości, miłowania rzeczy i tego Instytutu, co jak czujny żuraw stanął na kresach i pełni tu straż narodową.

Nigdy nas nie zasępił, a pokrzepiał zawsze ojcowską zaiste wiodąc ręką ku życiu i trudom. Stąd przywykliśmy doń, jak do ojca. I stąd dziś nasze prawdziwe sieroctwo.

Toż w żałobie i smutku oddajemy Go ukochanej ziemi, za którą walczył i cierpiał za młodu, dla której znoił się dojrzałym mężem i dostojnym starcem.

Z grudami zaś tej ziemi, co padną na trumnę, stoczy się i ta nasza: żalu, wdzięczności łza najserdeczniejsza.

Cześć Ci i hołd drogi, niezapomniany przodowniku!

*

Z licznych kondolencyj, wymieniamy pisma: Rektora uniwersytetu lwowskiego, prof. Kallenbacha, Dąbkowskiego, Towarzystwa filologicznego, Towarzystwa ludoznawczego, Archiwum wojennego, Towarzystwa nauk. im. Szewczenki, Akademii weterynaryi itd. Wreszcie także list ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego:

Jaśnie Oświecony Książe Kuratorze! Składam na ręce Wielce Szanownej Kuratoryi wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu ś. p. Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora Zakładu narodowego im. Ossolińskich.

W chwili, kiedy przyjąłem śp. Zmarłego na łono Kościoła katolickiego, powiedział do mnie te słowa:

„Dotąd był m złączony z Ojczyzną tylko węzłem narodowości Teraz jestem z nią spojony także węzłem świętej wiary katolickiej. Ogromnie za to jestem wdzięczny Bogu. Możesz to, Arcypasterzu nasz, powiedzieć całemu światu."

Łączę wyrazy czci głębokiej

Józef Bilczewski, m. p.

Z TEATRU.

(„Ahasver", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej).

Nigdy niestartą świeżość mają sztuki Zapolskiej, tak jak świeżem i nieodmiennem jest codzienne życie, zmieniające może formy, pod jakiemi się ono przedstawia, ale w treści swej istotnej pozostające zawsze to samo. Ów *circulus vitiosus* bytu naszego w kształtach tragicznych, tragikomicznych lub nawet farsowych jest motorem twórczości świetnej pisarki, która na scenie nigdy nie zawodzi, gdyż znając dokładnie wielką scenę życia, umie ją przepysznie transponować na scenę teatralną. Środki, jakimi się przytem posługuje Zapolska, nigdy nie zawodzą, gdyż pod względem techniki scenicznej doprowadziła ona swój kunszt pisarski do ostatniego wyrazu plastyki i przekonywającej siły. Postacie wszystkich niemal jej utworów nie tracą papierowym szablonem, nie są kunsztownie wyrozumowane, lecz żyją i poruszają się z całą swobodą i prawdą, a tak są naturalne i szczere, iż stwarzają obraz będący najdokładniejszem odbiciem powszedniego dnia.

Nie znaczy to, żeby Zapolska była tylko chłodnym obserwatorem, dla którego każda postać jest tylko tematem do eksperymentów scenicznych — poza każdą tą postacią, poza ich słowami i czynami kryje się współczujące serce autorki, znające wszystkie niedole życia, rozumiejące wszystkie wady i śmieszności, jakie często stwarza to życie. Ta niepospolita zdolność chwytania na gorąco człowieka i spraw jego powoduje, że sztuki Zapolskiej nigdy nie schodzą bezpowrotnie z afisza i że zawsze słucha się ich z zajęciem; jak w zwierciadle obserwujemy w nich samych siebie, przypatrujemy się naszym rysom i dokładnie je poznajemy.

Takim właśnie zwierciadłem duszy mężczyzny w ahaswerowej jego tułaczce miłosnej jest właśnie wczoraj wznowiona sztuka. Dowodem rozległego talentu Zapolskiej i jej zdolności wnikania w cudze indywidualności jest to zgłębienie pewnych drgnień serca mężczyzny, wyciągniętych tu na scenę, jak na stół prosektoryjny. Przed badawczem wzrokiem autorki nie ukryło się tu nic i aż dziw bierze, że tak potrafiła oddać najskrytsze tajniki pewnych indywidualności męzczyzny. Zapewne, że nie można uogólniać Karola ze wszystkimi bez wyjątku mężczyznami, jak tego może chciała autorka, zaprzeczyć się jednak nie da, że podstawowe rysy jego psychiki są wspólne wielu mężczyznom.

Zanadto też wielką artystką jest Zapolska, by wydawać w osobie Karola niejako wyrok oskarżenia pod adresem wszystkich mężczyzn; przeciwnie, czuje się nawet, że i tu drga serdeczna nuta zrozumienia takiego, co wszystko przebacza. Ani Elka, ani Nina nie są ostatecznie „ofiarami" w zwykłem tego słowa znaczeniu zmysłowości Karola, choć o niej tak wiele mówi poczciwa Julka, gdyż on sam jest również ofiarą swego usposobienia i jakkolwiek jest w nim wiele pozy, cierpi na swój sposób i łamie się w poszukiwaniu miłości. Być może, że piękniej cierpią kobiety w sztuce Zapolskiej, że są szlachetniejsze, bardziej szczere i konsekwentne, ale są momenty, w których Zapolska bodaj przez chwilę ujawnia tragiczny konflikt i ból Karola. Pięknym typem on nie jest, monumentalnych, porywających rysów nie posiada, nie pociąga może nawet wtedy, kiedy cierpi — ale jest zawsze typem, w którym się streszcza pewien problem, ujęty silną zdecydowaną dłonią znakomitej pisarki.

Treści sztuki nie potrzebujemy powtarzać, gdyż jest ona znana i pamiętamy jeszcze dobrze świetne czasy jej pierwszych przedstawień. Wczorajsze wznowienie, mimo widoczne starania, nie było bez zarzutu. Jakkolwiek utarło się mniemanie, że sztuki Zapolskiej „same się grają", to przecież konieczne jest dobranie odpowiedniego zespołu, właśnie dlatego, że niemal każda postać ma wybitną i odrębną akcyę. Poza Julią którą grała p. Barwińska, wszystkie inne role oddane były wprawdzie poprawnie, ale bez tego piętna indywidualności, jakie koniecznie jest, by stworzyć całość tętniącą życiem i prawdą, która bije ze sztuk Zapolskiej P. Barwińska stworzyła istotnie doskonałą postać chłodnej na pozór i filozofującej Julki, która tak świetnie zna Karola, tak dobrze przewiduje niesczeście Elki, i tak godnie walczy o jej godność i spokój. Pod maską filozofki bije serce gorące i niezmiernie szlachetne, które być może pragnie również miłości, ale jakże innej od tej, jaką widzi dookoła siebie. Artystka rolę swą przeprowadziła konsekwentnie do końca, a w scenie ostatniej grała z uczuciem i serdecznością, które udzieliły się widowni.

P. Lichtensteinówna posiada niezaprzeczony talent, po którym wiele można się spodziewać; duża i odpowiedzialna rola Elki nie mogła jednak w jej interpretacyi wyjść w całej swej pełni, gdyż brakło jej tej swobody i bezwzględnej szczerości, jaką daje dłuższe zupełne żżycie się ze sceną. Bezstronnie jednak przyznać trzeba, że miała momenty doskonałe, za które należy jej się słuszna pochwała.

Nina Wielandówny wyszła — zwłaszcza w scenach nerwowego uniesienia — bez zarzutu.

Karolem był p. Barwiński. Zdolny ten artysta nie „położy" żadnej roli; tak też było i wczoraj, nie wyszedł on jednak poza ramy dobrej poprawności.

(art. s.)

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Komitet niesienia pomocy Galicyi wschodniej.

Wiedeń, 19 stycznia. Utworzył się tu komitet niesienia pomocy Galicyi wschodniej pod przewodnictwem J. E. P. Namiestnika Huyna z siedzibą we Lwowie. W Wiedniu pozostanie komitet lokalny. Na czele komitetu lokalnego stoją panie hr. Huynowa, Fasch i Smolin. Komitet lokalny zaprosił szereg artystów austryackich do oddania dzieł swoich na rzecz aukcyi, której wyniki byłyby przeznaczone na pomoc dla biednych mieszkańców Galicyi wschodniej. Pierwsza wystawa prac tych artystów urządzona zostania w Krakowie, następnie w kwietniu b. r. we Lwowie, a wreszcie w Wiedniu, gdzie nastąpi aukcya.

Brak chleba i mąki w Krakowie.

Kraków, 19 stycznia. Wczoraj nastąpiło tu znaczne uspokojenie. Do wykroczeń przychodziło tylko od czasu do czasu w poszczególnych punktach miasta, gdzie przeważnie młodzież zabierała włościankom drób. Tu i ówdzie również napadano na wozy z żywnością. Po południu przed lokalem Związku ekonomicznego urzędników i nauczycieli tłum rzucił się na wozy, które przywiozły aprowizacyę dla Związku, celem rozdzielenia jej między członków. Straż bezpieczeństwa wczas jednak wkroczyła i przeszkodziła rabunkowi. O godz. 6 wieczorem krążyły po ulicach miasta liczne patrole wojskowe, do większych już jednak wykroczeń nie przyszło.

W Krakowie znać głębokie przygnębienie wśród publiczności, która w milczeniu znosi wszystkie fatalne skutki niedomagań aprowizacyjnych. Mieszkańcy wyczekują skutków deputacyi u P. Namiestnika oraz telegramów wysłanych przez ks. Biskupa Sapiehę i reprezentacyę miejską do władz centralnych w Wiedniu. Zajścia ostatnich dni silnie odbiły się na fizyognomii miasta. Zwłaszcza na aprowizacyi. Prawie wszystkie sklepy spożywcze są pozamykane tak, że nie ma się gdzie zaopatrywać w żywność. Wieśniaczki obawiają się przywozić do miasta środki żywności. Odczuwać się wskutek tego daje dotkliwy brak produktów rolnych, a przedewszystkiem nabiału, którego już zupełnie w Krakowie niema. Mleka od dwóch dni nikt w Krakowie nie zdołał kupić. Wczoraj za jaja płacono po koronie za sztukę i to uważano za szczęście, jeżeli kto mógł zdobyć bodaj kilka jaj.

W związku z przedwczorajszymi zajściami policya aresztowała przeszło 20 osób.

Mianowania.

Wiedeń, 19 stycznia. P. Minister skarbu zamianował w etacie zarządu salinarnego, komisarza górniczego Henryka F e i l l a starszym komisarzem górniczym.

P. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Michała M i s t e r o w i c z a w Tyśmienicy sędzią powiatowym.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 19 stycznia. Dziś o godz. 10 rano odbyła się na zaproszenie P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera w obecności P. Ministra dr. Twardowskiego konferencya Koła polskiego, w której wzięli udział: urzędujący P. Wiceprezes Koła dr. Głąbiński, tudzież pp. Abrahamowicz, Diamand, German i Kędzior. Przedstawiciele Koła polskiego zawiadomili szefa gabinetu, że przeważająca część postulatów kraju dotychczas nie została spełniona i że usposobienie wśród członków Koła jest z tego powodu ujemne. Dr. Seidler zapewnił, że wdroży natychmiast dochodzenie, i że udzieli wyjaśnień komitetowi wykonawczemu na konferencyi, która się odbędzie w przyszłą środę tj. dnia 23 stycznia b. r. Na zebraniu Koła we wtorek dnia 22 b. m. P. Minister dr. Twardowski zda sprawę z dotychczasowej akcyi. Na tem zebraniu zjawi się także i P. Minister oświaty dr. Ćwikliński, który udzieli wyjaśnień w sprawie upaństwowienia gimnazyów.

Konferencya u P. Prezydenta Ministrów trwała 1 i pół godziny.

O godzinie 12·30 odbyła komisya parlamentarna zebranie, na którem aprobowano ułożoną przez P. Wiceprezesa Koła dr. Głąbińskiego naglącą interpelacyę w przedmiocie rokowań pokojowych. Interpelacya ta wniesioną zostanie w tym wypadku, jeżeli wogóle przyjdzie do dyskusyi na ten temat.

W kołach poselskich słychać, że dzisiejsza konferencya u dr. Seidlera przekonała prezydyum Koła polskiego ponownie o dobrych chęciach szefa rządu, którego intencye nie dość sprężyście są wykonywane ze strony resortów. Z kilku wynurzeń dr. Seidlera wnioskować było można o tem, iż chce popierać żądania Koła, i o jego gotowości do zarządzenia jak najenergiczniejszych kroków celem położenia końca opieszałościom administracyjnym w wykonywaniu zleceń.

Udział Polaków w rokowaniach pokojowych.

Kraków, 19 stycznia. *Czas* donosi z Warszawy: Przygotowania do udziału Rządu Królestwa Polskiego w rokowaniach pokojowych z Rossyą są w toku. Prace te podzielone są na 4 działy dotyczące: 1. likwidacyi stosunków, wywołanych okupacyą terytoryów Królestwa Polskiego; 2. likwidacyi stosunków polsko-rossyjskich, 3. ustalenia granic; 4. spraw gospodarczo-finansowych. We wszystkich tych działach pracuje szereg specyalistów. W rokowaniach wzięliby udział prócz przedstawicieli rządu znawcy poszczególnych działów.

Jak słychać w najbliższym czasie Rząd polski wystąpi ponownie do Państw centralnych z oświadczeniem w sprawie udziału w rokowaniach pokojowych.

Zgon ks. Auersperga.

Rzeszów, 19 stycznia. W Rzeszowie zmarł Franciszek ks. Auersperg kierownik i naczelny lekarz szpitala filii Kraj Stow. Czerwonego Krzyża w Opawie, a to wskutek ciężkich ran, jakie odniósł w katastrofie kolejowej pod Trzcianą.

Poseł Stapiński zachorował.

Wiedeń, 19 stycznia. Nadeszła tu wiadomość, że poseł Jan Stapiński poważnie zachorował w miejscu swego zamieszkania w Klimkówce.

Przeniesienie Biura reklamacyjnego.

Wiedeń, 19 stycznia. Celem ułatwienia manipulacyi istnieje zamiar przeniesienia galic. Biura reklamacyjnego w Ministerstwie obrony krajowej do Lwowa.

Strajki.

Wiedeń, 19 stycznia. Strajk w Wiedniu rozszerzył się dziś przed przed południem przez przystąpienie do niego robotników mniejszych fabryk. Oprócz demonstracyi około 5000 robotników przed lokalem redakcyi dziennika *Reichspost*, gdzie policya przeszkodziła wtargnięciu manifestantów do lokalu redakcyjnego i drukarni, zresztą nie doniesiono o żadnych ekscesach. Gazownia i elektrownia pracują regularnie. Komunikacya tramwajowa z powodu strajku robotników warsztatowych musi zostać nieco zredukowaną. Z powodu wstrzymania się od pracy personalu technicznego, nie ukaże się większa część dzienników porannych.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się pod przewodnictwem posła Friedmanna zebranie przeszło 100 przedstawicieli robotników i wielkiej liczby przedsiębiorców. Robotnicy sformułowali swoje żądania w sposób następujący: Reorganizacya gospodarki żywnościowej w Wiedniu, reorganizacya urzędu żywnościowego w Ministerstwie, celem zarządzenia równomiernego podziału środków żywnościowych między producentów i konsumentów, zmiana zarządu gminnego, zawarcie rychłego pokoju.

Budapeszt, 19 stycznia (*Węg. Biuro Koresp.*). Wczoraj o godzinie 10 rano wstrzymali robotnicy pracę w fabrykach tutejszych. Tramwaje nie kursują. Dzienniki nie mają się jutro ukazać. Większa ilość sklepów jest zamknięta. Po południu odbyły się liczne zebrania robotników.

Katastrofalny lot.

Budapeszt, 19 stycznia. Jak dzienniki donoszą lotnik Michał Giss przybył do swojej wioski Tosza-Istvaufalva celem odwiedzenia swej rodziny. Mieszkańcy wioski zgromadzili się w większej liczbie, chcąc Gissa powitać. Tuż przed samem wylądowaniem aparat się popsuł i samolot spadł na tłum ludzi. Sześć osób poniosło śmierć na miejscu, 4 osoby zostały ciężko ranione. Pilot sam znajduje się w stanie beznadziejnym. Kapral towarzyszący pilotowi zdołał wczas wyskoczyć z samolotu i ujść cało.

Aresztowanie pani Caillaux.

Genewa, 19 stycznia. Wedle wiadomości nadeszłych tu z Paryża, nastąpiło także aresztowanie pani Caillaux w jej mieszkaniu, które otoczono policyą. Caillaux w więzieniu pracuje nad swoją obroną i zajmuje się lekturą.

Sprawa Jauresa.

Genewa, 19 stycznia, Sprawa zamordowania Jauresa została znowu odroczona, albowiem zarządzono ponownie zbadanie zdrowia mordercy Vilama.

Republika naddońska.

Genewa, 19 stycznia. *Temps* donosi z Petersburga, że została proklamowaną republika naddońska. Utworzono gabinet, na którego czele jako prezes stanął Kaledin, tekę sprawiedliwości objął Seller, oświaty Agajew, handlu Paramonow, skarbu Pogajowski.

Republika wielkorossyjska.

Sztokholm, 19 stycznia. Według wiadomości z Haparandy rozpatrują w Petersburgu plan utworzenia republiki wielkorossyjskiej, któraby zjednoczyła wszystkie gubernie środkowe i północne od Uralu do Ukrainy. Kwestya ta ma być przedłożona kongresowi organizacyi demokratycznej i socyalistycznej, które zbiorą się dnia 21 b. m. na zarządzenie sowietów. Propozycya ta pochodzi od kół, które w swoim czasie popierały Kiereńskiego i rząd prowizoryczny.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

L. 392 XVII. (184). (192)

Obwieszczenie

galicyjskiego c. k. Namiestnictwa z dnia 15 stycznia 1918 L. 392/XVII. (184) tyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Ze względu na obecny stan pryszczycy w kraju c. k. Namiestnictwo, uchylając obwieszczenia z 5 grudnia 1917. L. 27.193/XVII. (13.317) co do obszaru zamkniętego, postanowienia aż do odwołania co następuje:

Uznaje się jako obszar zapowietrzony następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

w powiecie politycznym Grybów:

Banica;

w powiecie politycznym Kołomyja;

Kołomyja.

w powiecie politycznym Kosów:

Kebaki, Rybno;

w powiecie politycznym Limanowa:

Kasina wielka, Łętowe, Łostówka, Mszana Górna, Niedźwiedź;

w powiecie politycznym Mościska:

Trzcieniec;

w powiecie politycznym Nowy Sącz:

Dubne, Jastrzębnik, Leluchów, Muszyna, Muszynka, Tylicz, Wojkowa;

w pow. politycznym Nowy Targ:

Bańska, Biała Woda, Chochołów, Czarny Dunajec, Jaworki, Kościelisko, Podczerwone, Ratułów, Stare-Bystre, Szczawnica Wyżna, Szlachtowa, Witów, Zub-Suche;

w pow. polit. Przemyślany:

Alfredówka, Hanaczów, Haaczówka, Krościenko, Kurowice, Laszki Królewskie, Peczenia, Połonice, Połtew, Poluchów wielki, Rozworzany, Sołowa, Stanimirz, Turkocin, Wyżniany, Zadwórze;

w pow. politycznym Śniatyn:

Bełełuja, Hańkowce, Tuczapy, Widynów;

w pow. polit. Sokal:

Boratyn, Dobraczyn, Konotopy, Opulsko, Piwoszczyzna, Zawisznia;

w pow. polit. Stary Sambor:

Berezów, Grodowice, Kobło Stare, Straszewice;

w pow. polit. Stryj:

Dobrowlany, Dobrzany, Komarów, Podhorce, Strzałków, Tatarsko, Wierczany;

w pow. polit. Turka:

Beniowa, Boberka, Bukowiec, Butelka Niżna, Butelka Wyżna, Dzwiniacz Górny, Hołowsko, Ilnik, Jabłonka Niżna, Masi wa, Jaworów, Kondratów, Łopuszanka Le hniowa Michniowiec, Sianki, Sokoliki, Szandrewiec, Tarnawa Niżna, Tarnawa Wyzna, Wołcze, Zawadka, Żukotyn;

w pow. polit. Złoczów:

Lackie Wielkie;

w pow. polit. Żółkiew:

Kłodno Wielkie, Kłodzienko;

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania, przeprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku z wyjątkami, przewidzianymi w niniejszem obwieszczeniu.

W tych obszarach zamkniętych jest zakazane:

1) odbywanie targów, przetargów, pokazów i spędów zwierząt racicowych (bydło rogate, owce, kozy i świnie);

2) ładowanie i wyładowywanie w stacyach kolejowych w Czarnym Dunajcu, Kołomyi, Muszynie i Zadwórzu zwierząt racicowych, pochodzących z miejscowości wolnych od pryszczycy i niezamkniętych.

W wyszczególnionych stacyach wolno ładować jedynie zwierzęta racicowe, wywożone z rejonu zamkniętego i tylko w celach i na warunkach wymienionych w rozdziale „B" obwieszczenia z 27 pazdziernika 1917 L. 25.634/XVII. (12.288), który to rozdział i nadal obowiązuje.

Przekroczenie zarządzeń wydanych niniejszem obwieszczeniem, które obowiązują **z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej"**, karane będą według ustawy z dnia 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177, względnie ustawy z 19 lipca 1879, Dz. p. p. Nr. 108 w brzmieniu ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 184.

To się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Kraków, dnia 15 stycznia 1918.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 1/18. W Sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości, pochodzące przeważnie z kradzieży popełnionych przez wojska nieprzyjacielskie względnie przez ludność miejscową w domach opuszczonych przez uchodźców, z gmin: Baligród, Mchawa, Zahoczewie, Nowosiółki. Bereżnica, Jabłonki, Stężnica, a to: 1 chodnik ceratowy, lichtarze, kołdry, trzewiki, garnuszki, stare żelazo, oraz rozmaita bielizna i ubrania i t. d. Sprzedaż licytacyjna powyższych przedmiotów, wymienionych szczegółowo w edykcie zbiorowym umieszczonym na tablicy sądowej, odbędzie się w Sądzie tutejszym biuro Nr. 7 dnia 15 kwietnia 1918 o godz. 10 rano. Zaś uzyskana gotówka złożoną będzie w tutejszym depozycie sądowym na rzecz niewiadomych właścicieli lic sądowych. Interesowanym przysługuje prawo zgłaszać się w czasie od ogłoszenia edyktu aż do dnia licytacyi w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 w dniach powszednich między godz. 12 a 1 w południe celem możliwego rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie powyższych przedmiotów, o ileby stanowiły ich własność.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Baligród, 12 stycznia 1918. (147 3—3)

C. VI. 66/17 (10). Przeciw Henochowi Linden, kupcowi w Kołomyi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Stryju przez Schulima Akselrada, kupca w Brzeżanach, pozew o 443 koron z pn. Celem strzeżenia praw Henocha Lindena ustanawia się p. dr. Goldberga, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Henocha Lindena w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stryj, 31 grudnia 1917. (179 2—3)

L. 133 (169 2—3)

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej Brzeskiej podaje do myśli § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej do publicznej wiadomości, iż budżet powiatowy na rok 1918, oraz zamknięcia rachunków i inwentarz powiatu za rok 1917, mogą być przez strony interesowane przeglądane w biurze Wydziału Rady powiatowej w godzinach urzędowych.

W Brzesku, dnia 14 stycznia 1918.

Prezes Rady powiatowej	Sekretarz Wydziału Rady pow.
Jan Götz.	Dr. Baltaziński.

E. 915/13 (9). Marcinowi Przednowek w Woli wielkiej w toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Cieszanowie w sprawie egzekuc. Spółki oszczędności i pożyczek w Cieszanowie przeciw Marcinowi Przednowek o 1.200 kor. z pn. ma być doręczoną uchwała z dnia 3 grudnia 1917 l. cz. E. 915/13 (9), którą zarządzono wypłatę kwoty 557 koron 95 hal. Bankowi krajowemu we Lwowie. Ponieważ niewiadomo gdzie Marcin Przednowek przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia praw, kuratora w osobie p. Piotra Chmielowa wójta w Woli wielkiej.

Tenże kurator zastępować będzie zobowiązanego w rzeczonej sprawie na jego koszt niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, 2 grudnia 1917. (194)

Cg. I.a 150/17 (1). Przeciw Masie spadkowej ś. p. Eustachego Boreckiego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu kraj. cyw. we Lwowie przez Antoninę Kotyl pozew o 2 000 koron z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 27 grudnia 1917 o godzinie 8 45 rano, Sala 15. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Ewina Filipa, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 6 grudnia 1917. (196)

L. 203.584/VII. a. (5710) (222)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Dawid Löbl Tobias, prowizor w c. i k. ruchomym szpitalu epidemicznym Nr. 23 w Celowcu wniósł podanie dnia 19 listopada 1917 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Tarnowie przy ulicy Wałowej, począwszy od wylotu ul. Seminarskiej z jednej, a domu Nr. 15 z drugiej strony.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I-szej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 stycznia 1918.

Licytacye.

E. 1242/13 (21). Na wniosek Towarzystwa wzajemnych zaliczek i oszczędności w Nowym Sączu jako cesyonaryusza Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu jako strony egzekwującej, przez adw. dr. Silbermanna w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 1 lutego 1918, o godzinie 9 przed połud., w biurze Nr. II na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Biegonice lwh. 158 las, wartość szacunkowa 3679 kor. 75 hal., najniższa oferta 1839 kor. 88 hal., lwh. 165 ks. gr. Biegonice rola, pastwisko, budynki, wartość szacunkowa 11223 kor., najniższa oferta 5611 kor. 50 hal. Do realności lwh. 165 ks. gr. gm. Biegonice należą następujące przynależności: stelaże, kolejka, tarcze obrotowe oszacowane jak wyżej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym. (167 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stary Sącz, dnia 7 grudnia 1917.

E. 913/16. Dnia 8 lutego 1918 o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 61 licytacya realności lhw. 225 gm. Kraków Dz. XXII. Podgórze, składająca się z budynku frontowego paterowego oraz oficyny piątrowej i parterowej i parcela budowlana. Nioruchomość wystawiona na licytacyę oceniona jest na 32.933 kor. Najniższa cena wynosi 16.466 kor. 50 hal., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy Podgórze, Oddział V.

Kraków, 14 grudnia 1917. (164 3—3)

E. 114 17 Ltab. 328/17. Dozwolenie przymusowej licytacyi. Na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży zawartego we formie aktu notaryalnego z daty Skole, 28 sierpnia 1913 L. rep. 25333 dozwala się stronie egzekwującej Sarze Grembart w Stryju przeciw stronie zobowiązanej Feidze Margula Liebermann w Skolem, celem ściągnięcia wykonalnej wierzytelności w kwocie 1 225 kor. z 5 prc. odsetkami od dnia 29 sierpnia 1914, 1.225 koron z 5 prc. odsetkami od dnia 29 sierpnia 1915 i 1.225 koron z 5 prc. odsetkami od dnia 29 sierpnia 1916 r. i kosztów tego wniosku w kwocie 33 koron przymusowej licytacyi realności wykaz hipoteczny l. 1078 księgi gruntowej Skole, zobowiązanej własnej. Wdrożenie postępowania licytacyjnego należy zanotować w księdze gruntowej. Sądem egzekucyjnym jest sąd tutejszy. Zarządza się oszacowanie realności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, 7 kwietnia 1917. (181 2—3)

Spadki.

A. V. 88/17 (11). Dominik Radwański, gospodarz z Błyszczywód zmarł dnia 5 grudnia 1915 w Siechowie z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z daty Sichów, dnia 3 grudnia 1915, którem zmarły zapisał 4 morgi zięciowi Marcinowi Drelichowskiemu, a 4 morgi córce Franciszce z Radwańskich Drelichowskiej co wyczerpuje cały spadkowy majątek. Sądowi niewiadome są miejsca pobytu syna Grzegorza Radwańskiego, tudzież przez głowę zmarłej poprzednio córki Anny zam. Mates wnuków Józefa Mates i Rozalii zam. Wilk. Wzywa się przeto, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, ktorzy się zgłosili i adwokata dr. Maciulskiego w Żółkwi, którego ustanawia się kuratorem nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew, 19 czerwca 1917. (173 2—3)

A. VI. 665/16 (17). Edykt, celem zwołania spadkobierców, których miejsce pobytu jest nieznane. Jasiński Józef, kontrolor bankowy Banku austro-węgierskiego, ostatnio w Wiedniu XVIII. Bäckenbüllgasse 9 zamieszkały, zmarł w Wiedniu, dnia 14 października 1916 Znaleziono oświadczenie ostatniej woli. W tej ostatniej, zostali jego bratankowie Mieczysław i Zdzisław Jasiński do spadku powołani. Owóż p. Mieczysława i Zdzisława Jasińskich, których miejsce pobytu sądowi jest nieznane, wzywa się niniejszem, by w przeciągu roku w tym sądzie się zgłosili. Po upływie tego czasokresu przeprowadzi się postępowanie spadkowe z p. dr. Emanuelem Moldauerem, adwokatem w Wiedniu I. Führichgasse Nr. 10, który ustanowiony został kuratorem nieobecnych spadkobierców.

C. k. Sąd powiatowy, Währing, Oddział VI.

Wiedeń, 21 grudnia 1917. (191 1—3)

Upadłości.

S. 2/12 (239). W konkursach Berla i Matli Leidnerów, których akta częściowo zniszczały i w których kwota około 6.000 koron jest do rozdziału między wierzycieli wzywa się wierzycieli konkursowych: Galicyjską Prokuratoryę Skarbu we Lwowie, Salomona Götingera, Allgemeiner Grazer Selbsthiifs Verein, Lejzora Wulwika, Leona Göttingera, Benjamina Steina, Moritza Gaschkego, Dawida Horowitza, Abrahama Steuera, Zakład kredytowy w Mielcu, Jochne Jochnowitza, Izaaka Tänzera, Nuchima Wiesenfelda Towarzystwo wspólnego kredytu w Dęb Pinkasa Tänzera, Salomona Scheiera,

faela Tänzera, Kalmana Padawera, Rafaela Hermelego, Markusa Sale Hermelego, Arona Göttingera, Józefa Wasserstruma, Abrahama Gättingera, Bemischa Dienstaga, Aschera Kohna, Towarzystwo pożyczkowe „Samopomoc" w Radomyślu wielkim, Towarzystwo zaliczkowe dla handlu i przemysłu w Radomyślu wielkim, Izraela Grüna, Herscha Padawera, Lejzora Salpetra, Unię kredytową w Mielcu, Lejzora Weinbergera, Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Mielcu, Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Radomyślu wielkim. Hirscha Obstfelda, Scheindlę Silber, Efroima Stieglitza, Ozyasza Stieglitza, Mendla Schapirę, Ozyasza Steuera, Jozefa Padawera, Chanę Berger, Gustawa Rakowera, Mozesa Rapaporta, Kasę eskontową i oszczędności w Mielcu, Dawida Herziga, Powszechny Bank handlowy w Wiśniczu, Lejzora Bindera, Markusa Maschlera, Powszechny Związek kredytowy w Mielcu Towarzystwo eskontowe w Żabnie, Leiba Islera, Seliga Weissa, Deborę Rubin, Salo Rosenberga, Towarzystwo handlowe w Mielcu, Efroima Stieglitza, Leizora Weinbergera, Hermana Flura, Nuchema Weisenfelda, Chanę Mendle Aberdam, Izraela Grüna (starszego), Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Strzyżowie, Mozesa Brandmanna, Barucha Geldzahlera, Aschera Rotenberga, Leiba Trompetra, Markusa Kohlera, Izraela Klügera, Pesle Jochnowicz, Jakóba Majera, Meilecha Blattberga, Markusa Deutscha, Feiwla Fallika, Majera Kohna, Małkę Maschler, Mendlaj Göttingera, Judę Hermelego, żeby do 10 lutego 1918 zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Mielcu swe pretensye konkursowe. Do zarzutów przeciw znajdującemu się w aktach odpisowi wykazu zgłoszeń likwidacyi zgłoszonych obecnie pretensyi wyboru kilku członków wydziału przyznania zarządcy masy honoraryum i zwrotu gotowych wydatków wyznacza się audyencyę w c. k. sądzie powiatowym w Mielcu na dzień 20 lutego 1918 godz. 10 przed południem Nr. 29 na które się wierzycieli konkursowych wzywa z tem dołożeniem, że tego co na audyencyi tej będzie omawiane, ustalone, lub uchwalone, interesowani nie mogą zaczepiać z powodu, że w audyencyi tej nie mogli brać udziału, ani też korzystać ze środka prawnego usprawiedliwienia niestawiennictwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mielec, dnia 18 grudnia 1917. (172)

S. 45/12/183. Na podstawie wniosków poczynionych przez jawiących się na audyencyi dnia 3 grudnia 1917 wierzycieli masy rozbiorowej Adolfa Gewehra ustanawia się w miejsce zwolnionego z tego urzędu Jonasza Łowicza zawiadowcą masy dr. Natana Kormesa kand. adw. we Lwowie. Byłego zawiadowcę masy p. Jonasa Łowicza wzywa się, ażeby zarząd masy i wszystko to co wskutek tego zarządu w jego roku pozostaje oddał bezzwłocznie nowo ustanowionemu zarządcy masy i ażeby do 8 dni przedłożył komisarzowi konkursowemu pisemny rachunek z dotychczasowego zarządu lub też w przeciągu tego samego czasokresu zeznał go w kancelaryi sądowej do protokołu. Nowo ustanowionego zawiadowcę masy p. dr. Natana Kormesa wzywa się, ażeby w przeciągu 8 dni jawił się u komisarza sądowego biuro Nr. 18 celem złożenia przyrzeczenia sumiennego spełniania obowiązków ciążących na nim w myśl ord. konk.

C. k. Sąd krajowy, cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 7 grudnia 1917. (206)

Wyroki prasowe.

Nr. 11. (134)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Jänner 1918, Pr. XXXV. 5/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 12 der periodischen Druckschrift: „Die Fessel" vom Dezember 1917 durch die im Artikel mit der Überschrift; „Die Agitation hat wieder begonnen" enthaltene Stelle von „Und so lange die Pfaffen" bis „weil es die Klerikalen so wollen" auf Seite 3, Spalte 1, das Vergehen nach § 65 a St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt

Wien, am 9 Jänner 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Jänner 1918, Pr. XXXV. 7/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 5 der periodischen Druckschrift: „Arbeiterzeitung" vom 5 Jänner 1918 durch die Stelle von nach „geschätzen Unternehmungen!" bis vor „Der Staat schützt das Unternehmen" im Artikel: „Das Koalitionsrecht der Beamten" auf Seite 2, Spalte 2, das Vergehen nach § 300 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 9 Jänner 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 9 Jänner 1918, Pr. XXXV. 6/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 1 der periodischen Druckschrift: „Neu Weinzeitung" vom 6 Jänner 1918 durch die Stellen: 1 von „Da man nicht voraussetzen kann" bis „durch den Strang bestraft" auf Seite 1, Spalte 2, 3; 2. von „Es ist aber möglich" bis „durch sie gewonnen werden" auf Seite 2, Spalte 1, im Artikel „Richtpreise" oder „lucus a non lucendo?" das Vergehen nach § 302 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 9 Jänner 1918.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Marburg, hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Jänner 1918, Pr. VI 1/18, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Straża" vom 4 Jänner 1918 wegen der Artikel: „V letu 1918" in der Stelle von „Mi stajerski" bis „taboriscich"; „Nemogoce zahteve" von „Pritiskali na" bis zum Schlusse „v glad" nach § 65 b, 300 und 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Jänner 1918, Pr. 2/18, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Stredosky kraj" vom 8 Jänner 1918 wegen der Stelle von „Tzeme se" bis „hrozive pomety" des Artikels: „Uhli, Uhli!" nach § 300 St.-G. verboten.

Nr. 12. (151)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 6 Jänner 1918, Pr 1/18, die Weiterverbreitung der Nummer 743 der Zeitschrift: „Il Lavoratore, Edizione serale" vom 4 Jänner 1918 wegen der Stelle von „Egone. Ma se" bis „appartamento imperiale" des Artikels der „Piccola Posta" sub „Egone" nach § 64 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Pisek hat mit dem Erkenntnisse vom 9 Jänner 1918, Pr. 1/18, die Weiterverbreitung der Nummer 19 der Zeitschrift: „Sipy", Jahrgang 1918, ohne Datum, wegen der Stelle von „ale kdyby" bis „v pankracke trestnici pytliky" des Artikels: „Ejhle clovek" nach § 122 a St.-G. verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „La semaine literaire", Nr. 1252, Druckerei des „Journal de Geneve", wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 10 Jänner 1918.

Nr. 13. (152)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Marburg hat mit dem Erkenntnisse vom 10 Jänner 1918, Pr. VI. 2/18, die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Deutscher Montag" vom 7 Jänner 1918 wegen der Stelle von „Man traut" bis zum Schlusse des Artikels: „Stat Brot . ." nach § 305 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Rovigno, derzeit in Mitterburg, hat mit dem Erkenntnisse vom 31 Dezember 1917, Pr. 20/17, die Weiterverbreitung des Buches: „Italicae Res di Pietro Luigi Sanfi, Milano" nach § 305 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Rovigno, derzeit in Mitterburg, hat mit dem Erkenntnisse vom 31 Dezember 1917, Pr. 21/17, die Weiterverbreitung des Buches: „La Venezia Giulia, studii politico-militari di Paulo Fambri; Venetia" nach § 305 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Rovigno, derzeit in Mitterburg, hat mit dem Erkenntnisse vom 31 Dezember 1917, Pr. 21/17, die Weiterverbreitung des Buches: „L' Italia esponta agli Italiani, per Libero Liberi, Milano" nach § 65 a und 305 St.-G verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1918, Pr. I. 3/18, die Weiterverbreitung der Nummer 8 der Zeitschriften: „Pravo Lidu" vom 9 Jänner 1918 wegen der Stelle von „Na tuio otazku" bis „trochu korigovali" des Artikels: „Jak je to tedy: Jsou delnici v municnih tovarnach vojaky nebo ne?" nach § 300 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Neutitschein hat mit dem Erkentnisse vom 10 Jänner 1918, Pr. V. 1/18, die Weiterverbreitung der Nummer 8 der Zeitschrift: „Ostravsky Dennik" vom 8 Jänner 1918 wegen des Artikels: „Proklamace man festacni schuze cesky h poslancu" nach § 58 c St.-G. verboten.

Nr. 14. (187)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Jänner 1918, Pr. XXXV 8/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 993 der periodischen Druckschrift: „A. Z. am Abend" vom 7 Jänner 1918 durch die Stelle, beginnend mit „mit dieser" und endigend mit „gemacht werden", in der Notiz: „Die halbe Mehlration" auf Seite 2 und 3 das Vergehen nach § 300 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 11 Jänner 1917.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 5 Jänner 1918, Pr 3/18, die Weiterverbeitung der Nummer 3 der Zeitschrift: „Volkszeitung" vom 4 Jänner 1918 wegen des ganzen Artikels: „Sie wissen nichts von Not und Elend" nach 302 St.-G. verboten

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruk hat mit dem Erkenntnisse vom 2 Jänner 1918, U. IV. 1390/17, die Weiterverbreitung der Nummer 298 der Zeitschrift: „Innsbrucker Nachrichten" vom 28 Dezember 1917 wegen der Annonce auf Seite 6, beginnend mit: „Zu kaufen gesucht; Kupferdraht" bis „Stärke aufliegt", nach § 25 des Gesetzes vom 24 März 1917, R.-G.-Bl. Nr. 131, verboten.

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 2 Jänner 1918, U. V. 1382/17, die Weiterverbreitung der Nummer 52 der Zeitschrift; „Oberländer Wochenpost" vom 20 Dezember 1917 wegen der Annonce mit der Überschrift: „Einige Waggon schöne Runkelrüben" nach § 25 Z. 1 der Kaiserlichen Verordnung vom 24 März 1917 R.-G.-Bl Nr. 131, verboten.

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 2 Jänner 1918, U. V. 1382/17, die Weiterverbreitung der Nummer 52 der Zeitschrift: „Imster Landzeitung" vom 1 Jänner 1918 wegen der Annonce mit der Überschrift: „Einige Waggon schöne Runkelrüben" nach § 25 Z. 1 der Kaiserlichen Verordnung vom 24 März 1917 R.-G.-Bl. Nr. 131 verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 3 Jänner 1918 Pr. 1/18 die Weiterverbreitung der Nummer 1 der Zeitschrift: „Volkszeitung" vom 1 Jänner 1918, wegen des Artikels: „Zum Jahreswechsel" in der Stelle von „draußen an den Fronten und überall" bis „befreien und selbstregieren" nach § 65 a und b St.-G. verboten.

Pr. 1/18. (188)

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст часописи „Діло" число 9 з дня 13 січня 1918 1. в артикулї Caveant consules і 2. в артикилї „Церкви знищені війною" від слив „Німці по части" до слив „рук грабіжників" містить в собі єство провини з §§ 302 і 305 з. к. і з арт. IV. з 17 грудня 1862 д. пп. Нр. 82 з р 1863 узнав доконану в дни 12 січня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думці § 493 ц к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 15 січня 1918.

Amortyzacye.

Hip. 228/17. Na wniosek Maryi z Witkowskich Twardowskiej w Starym Sączu, wdrożono postępowanie celem amortyzacyi wierzytelności zaintabulowanych w stanie biernym realności lwh. 548 ks. gr. gm. Stary Sącz objętej Maryi Twardowskiej własnej. jako na karcie głównej, a w stanie biernym realności lwh. 1439 i 1906 ks. gr. gm. Stary Sącz objętych, jako na kartach ubocznych, a mianowicie: a) w poz. 1 na podstawie skryptu dłużnego z 12 września 1851 prawa zastawu dla kwoty 60 złr m. k. z 5 prc. na rzecz Wojciecha i Maryi Górów; b) w poz. 2 na podstawie nakazu zapłaty z 26 września 1853 L. 2783 prawa zastawu dla kwoty 54 złr. m. k. z 6 prc. odsetkami i kosztami 4 złr. 40 ct., 2 złr. 35 ct. m. k. na rzecz Zacharyasza Treppera. Wszystkich, którzy roszczą sobie pretensye do powyższych wierzytelności wzywa się, aby je w tutejszym Sądzie zgłosili do dnia 1 lipca 1918 roku, w przeciwnym bowiem razie na ponowny wniosek proszącej dozwoloną zostanie amortyzacya prawa zastawu wpisanego dla powyższych wierzytelności, a w następstwie tego — wykreślenie tego prawa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stary Sącz, 10 maja 1917. (166 3—3)

Nc. V. 322/17 (3). Na wniosek Leona Jaworskiego w Przemyślu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dokumentów, a to 2 kartek zastawniczych Kasy Oszczędności miasta Przemyśla z 10 kwietnia 1913 Nr. 2091 opiewającą na złoty zegarek męski i z 25 lutego 1914 Nr. 9390 na złoty pierścionek z 10 brylantami i szmaragdem. Posiadacza powyższych dokumentów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 października 1917. (160 3—3)

Nc. I. 301/17 (1). Na wniosek Abrahama Eksteina z Kolbuszowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kontraktu kupna sprzedaży z daty Praga, 30 listopada 1911 Nr. 71102 mocą którego Abraham Ekstein nabył od Czeskiego przemysłowego Banku w Pradze los turecki Nr. 656.165 spłacalny w 80 miesięcznych ratach po 4 koron 75 hal. Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kolbuszowa, 21 grudnia 1917. (180 2—3)

T. V. 35/17 (3). Na wniosek Huli Einleger, kupcowej w Kozowej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Trzy książeczki wkładkowe Kasy oszczędności miasta Tarnopola a to: Nr. 35.250 na kwotę 5980 rubli i Nr. 36.258 na kwotę 2426 kor. opiewające obie na imię Huli Einleger wystawione i Nr. 36.345 na kwotę 3000 rubli opiewająca, na imię Dory Einleger wystawiona.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, 23 listopada 1917. (189 2—3)

T. IV. 17/17 (2). Na wniosek Prokopa Kuszniera wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki Powiat. Kasy oszczędności w Wadowicach Nr. 33.104 opiewającej na 300 kor. Posiadacza powyżej opisanej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 30 listopada 1917. (176)

Nc. III. 496/17 (4). Na wniosek p. Pauliny z Domazyrów 1 v. Kroszenko 2 v Ocelik, prywatnej w Winnikach, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego i wzywa się posiadacza tegoż, by zgłosił swe prawa w przeciągu sześciu miesięcy od daty niniejszego edyktu, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego czasokresu uzna Sąd papier ten jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy wystawiony przez c. k. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń imienia Gizeli we Lwowie z dnia 6 grudnia 1909 na policę Nr. 17.285 Nr. orygin. policy 180.877 opiewający na imię Pauliny Kroszeńko, a potwierdzający odbiór powyższej policy wystawionej na 630 koron na rzecz niel. Stanisławy Kroszeńko, celem zapewnienia pobranej pożyczki w kwocie 170 koron w pomienionem wyżej Towarzystwie złożonej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Winniki, dnia 30 grudnia 1917. (139)

T. 60/17 (3). Na wniosek Katarzyny Ledwij w Jarosławiu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo w czasie pożaru spalonej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Jarosławia Nr. 7360 na imię Katarzyny Ledwij i na kwotę 960 kor. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzoną i bezwartościową zostanie uznaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 9 lipca 1917. (174)

Nc. III. 817/18 (4). Na wniosek Tomasza Szafrana z Brzeżan wdraża się postępowanie w celu amortyzacyi odnośnie do zaginionych dwóch książeczek wkładkowych Powiatowej Kasy oszczędności w Brzeżanach na jego imię wystawionych a to: 1) Nr. 5683 na 633 kor. 06 hal., 2) Nr. 6446 na 1215 kor. 03 hal. opiewające. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosił się ze swojemi prawami, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu książeczki te uznane zostaną nieistniejące.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 15 stycznia 1918. (170)

Nc. V. 436/17 (4). Na wniosek p. Joanny Hermansdorfer zam. w Przemyślu, ul. Cerkiewna 8, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionej niżej karty zastawnizej, która wnioskodawczyni miała zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: karta zastawnicza Kasy oszczędności m. Przemyśla z 6 czerwca 1914 Nr. 12.497 opiewająca na złotą obrączkę, pierścionek i srebrny zegarek zastawione pod znakiem I. K. za kwotę 12 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 4 stycznia 1918 (186)

T. 22/17 (8). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek p. Jana Ciechowicza, c. k. notaryusza w Bolechowie, wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczęd miasta Sambora Nr. 43.561 według stanu z dnia 1 lipca 1917 na kwotę 1320 koron 7 hal. i na imię Zarząd lasów biskupich Wola koblańska“ opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. Kasie Oszczędności miasta Sambora zakazuje się od chwili doręczenia tego edyktu dokonywać jakichkolwiek zmian lub opłat na poczet złożonej tamże kwoty.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 4 grudnia 1917. (161)

Nc. II. 264/17 (2). Na wniosek Józefa Łapiczaka w Niżankowicach, jako kuratora nieobecnych Józefa i Franciszka Kociszewskich, zarządza się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Towarzystwa gospodarsko-kredytowego „Krasnopol“ w Niżankowicach Nr. 50 na 200 kor. opiewającą na Tycyannę Jarosławską.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Niżankowice, 8 października 1917. (133)

Kuratele.

P. XVI. 176/17. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Krakowie z 13 sierpnia 1917 L. XVI. 101/17 (2) pozbawiono całkowicie własnowolności Izaaka Müllera, lat 38, przynależnego do Krakowa zamieszkałego w Krakowie, Librowszczyzna l. 4, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Rozalię Müller, ul. Librowszczyzna 4.

C. k. Sąd powiatowy, cyw., Oddział XVI.

Kraków, 15 września 1917. (118 3—3)

Firmy.

Firm. 5/18. W roku 1918 ogłaszane będą wpisy do rejestru handlowego niżej wymienionego sądu w czasopismach „Zentralblatt für die Eintragungen in das Handelregister“. „Gazeta Lwowska“ i Przegląd prawa i administracyi“ wpisy zaś do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko w czasopiśmie „Gazeta Lwowska“. (148 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 7 stycznia 1918.

Doniesienia prywatne.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa wzajemnej pomocy Urzędników Banku krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 29 stycznia 1918 o godz. 6 po południu w gmachu Banku krajowego, ul. Kościuszki 11.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1917.
3. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1917.
4. Wnioski członków.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Erlacher Waleryan, prezes. (190) **Borkowski Kazimierz,** sekretarz.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.